Dzis początek nowej powieści p. t. „ZEMSTA TOMASZA BRZOSTKĄ"

Wydanie B.

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO ZŁ 5

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Poniedziałek, dnia 20 grudnia 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086 | Nr 348

Tajne narady państw skandynawskich

BERLIN (obsł. wł.) W Kopenhadze toczy się od kilku dni tajna konferencja wspólnego komitetu obronnego 3 państw skandynawskich. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że istnieje uzasadniona obawa, że państwa te wezmą na siebie zobowiązania w ramach atlantyckiego paktu obronnego.

Wobec utraty Chin stawka na Japonię

Oficjalne oświadczenie rządu amerykańskiego w sprawie „pomocy" dla Japonii

WASZYNGTON (obsł. wł.). Departament Stanu i ministerstwo obrony narodowej wydały w Waszyngtonie wspólne oświadczenie o stanowisku rządu amerykańskiego wobec Japonii.

Oświadczenie to stwierdza, że Stanom Zjedn. „zależy na gospodarczej odbudowie Japonii" i, dla umożliwienia Japonii tej odbudowy na silnych podstawach, Ameryka jest skłonna udzielić Japonii takiej samej „pomocy", z jakiej korzystają inne państwa marshallowskie. USA stwierdza oświadczenie, „są w tej odbudowie tak samo zainteresowane, jak w odbudowie innych krajów, popieranych przez Amerykę".

NOWY JORK (PAP). Agencja United Press, powołując się na obserwatorów zagranicznych w Tokio, stwierdza, że polityka Stanów Zjednoczonych zmierza do utworzenia bloku na Dalekim Wschodzie z głównym ośrodkiem w Japonii. Imperialistyczne cele tego bloku stają się specjalnie jasne w związku z załamaniem się polityki amerykańskiej w Chinach i z klęską posłusznego narzędzia Wall-Street — Czang-Kai-Szeka.

Generał Mac Arthur w swoim sprawozdaniu, przesłanym do Waszyngtonu, domagał się utworzenia armii japońskiej. Dziennik „New York Post", krytykując politykę Stanów Zjednoczonych w Japonii, występuje przeciwko reorganizacji Japonii jako sprzymierzeńca. Dziennik podkreśla, że poczynania Mac Arthura w Japonii zmierzają do odrodzenia faszyzmu japońskiego.

Pertraktacje nad traktatem pokojowym dla Austrii będą wznowione?

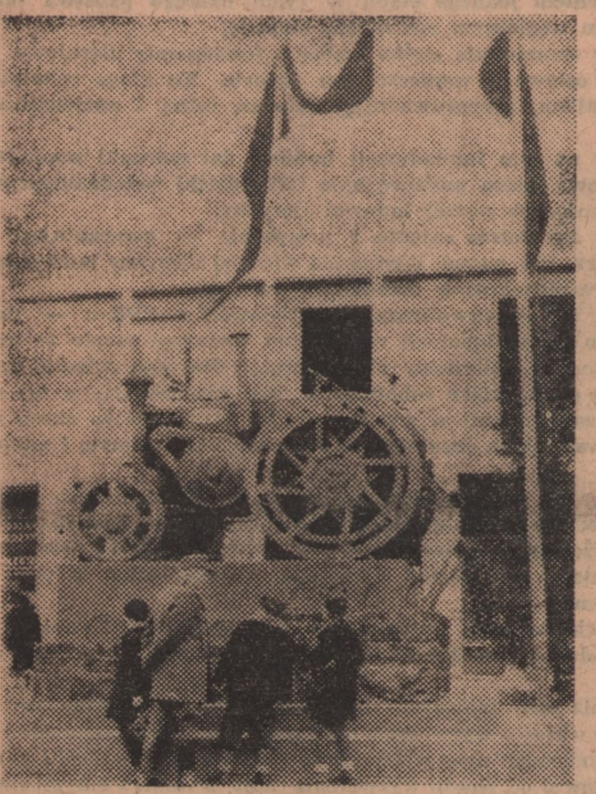
MOSKWA (obsł. wł.). Rząd sowiecki zgodził się na ponowne wszczęcie rokowań nad traktatem pokojowym dla Austrii. Nota radziecka, wręczona austriackiemu przedstawicielowi politycznemu w Moskwie- stwierdza, że Zw. Radziecki nie ma nic przeciwko wszczęciu rokowań 4 mocarstw w tej sprawie.

Jak wiadomom rokowania przerwane zostały w maju br.

O rewizję granicy holendersko-niemiecką

HAGA (PAP) Holenderski minister spraw zagraniczych oświadczył, że Holandia domaga się rewizji granicy holendersko-niemieckiej.

Symbol pracy chłopa, robotnika i górnika w GDAŃSKU - WRZESZCZU



(w) Pięknie architektonicznie zbudowany pomnik — symbol pracy rolnika, robotnika i górnika polskiego, wykonany z ciosanych brył węgla — jest jednym z najbardziej efektownych postumentów w Gdańsku-Wrzeszczu. (Foto — Uklejewski, Gdynia)

Czwarty dzień Kongresu Zjednoczeniowego

Zamknięcie dyskusji nad referatami ideologicznymi

WARSZAWA (PR). W czwartym dniu Kongresu Zjednoczeniowego przewodniczył obradom ob. Jóźwiak.

Na wstępie przemawia, witany owacyjnie, delegat hiszpańskiej partii komunistycznej — Uriba. Delegat hiszpański przekazuje Kongresowi serdeczne pozdrowienia od komunistów hiszpańskich i dziękuje Prezydentowi Bierutowi oraz całemu Rządowi Polskiemu za energiczną obronę praw narodu hiszpańskiego na forum międzynarodowym. W dalszym ciągu składa Uriba hołd śp. generałowi Świerczewskiemu, który jest tak samo hiszpańskim jak i polskim bohaterem.

Następnie przemawiał, witany również serdecznie przez Kongres, sekretarz belgijskiej partii komunistycznej — Terre, po czym została znów podjęta dyskusja nad referatami Bolesława Bieruta i Józefa Cyrankiewicza. W dyskusji tej zabierali kolejno głos: Marian Spychalski, który złożył hołd warszawskiemu światu pracy za jego heroiczne wysiłki około wydźwignięcia Stolicy z ruin oraz o ścisłej łączności wojska polskiego z ludem i jego ideałami, dalej Bolesław Gebert, Kuryłowicz i inni.

Po przemówieniu prof. Kuryłowicza, który podniósł znaczenie utworzenia kadr inteligencji robotniczo-chłopskiej, oraz przedstawicielki Zw. Młodzieży Polskiej — Krysanki, która, nawiązując do przemówienia min. Skrzeszewskiego, mówiła o konieczności upaństwowienia szkolnictwa polskiego, przyjęto jednomyślnie wniosek o zakończenie dyskusji.

Przewodniczący obrad Jóźwiak zamknął dyskusję, po czym udzielił głosu ob. Gomułce, który złożył oświadczenie.

Po przejęciu 2 dalszych meldunków o wykonaniu planu rocznego od przedstawicieli pracowników żeglugi na Odrze i majątków państwowych, zabrał głos Bolesław Bierut, podsumowując wyniki całej dyskusji.

O godz. 16.30 zabrał głos min. przemysłu i handlu Minc, który wygłosił referat o bilansie gospodarczym Polski Ludowej i o wytycznych 6-letniego planu gospodarczego.

Dziś pogrzeb śp. Franciszka Mańkowskiego

POZNAŃ (S). W związku z pogrzebem śp. posła Franciszka Mańkowskiego zawiązał się w Poznaniu specjalny komitet pogrzebowy, w skład którego weszli: wojewoda Brzeziński — prezes Zarządu Głównego Str. Pracy, Michał Budniak, Jan Chwiłkowski, Stanisław Idzior, Marian Ludwiczak, Marcin Milczyński, Józef Rezulak, Jan Wasikowski i Grzegorz Zimny.

Jak się dowiadujemy, na pogrzeb śp. Mańkowskiego przybędą liczne delegacje Zarządów Wojew. Str. Pracy z całej Polski oraz delegacje różnych kół z terenu województwa poznańskiego i pomorskiego ze sztandarami.

W związku z tym w lokalach Str. Pracy przy ul. Działyńskich 8 w Poznaniu — zorganizowane zostały stałe dyżury.

W pogrzebie uczestniczyć będą z ramienia władz naczelnych Str. Pracy: min. dr Michejda — prezes Rady Naczelnej Str. Pracy, woj. Brzeziński — prezes Zarządu Głównego, wiceminister dr Widy-Wirski — wiceprezes Zarządu Głównego Str. Pracy oraz Stanisław Idzior — sekretarz Zarządu Głównego Str. Pracy. Przyjedzie również prezydium Klubu Parlamentarnego Str. Pracy w osobach posłów: dr Tilgnera i Jana Wilandta.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 14.

Trąba morska u wybrzeży Brazylii

Setki ofiar pochłonął żywioł

RIO DE JANEIRO (obsł. wł.). Wielka trąba morska spowodowała w wielu miejscowościach, położonych nad wybrzeżem morskim w Brazylii, wielkie spustoszenia i powodzie. Liczba ofiar w ludziach sięga kilku set. W niektórych miejscach stan wody podniósł się w ciągu 24 godzin o 12 m. W samej miejscowości Leopoldina liczba ofiar śmiertelnych wyniosła 142. W innej miejscowości liczba ta wyniosła 170. Osób zaginionych liczy się na kilka tysięcy.

Kongres bułgarskiej partii robotniczej

SOFIA (PAP). W sobotę 18 grudnia rozpoczęły się obrady kongresu bułgarskiej partii robotniczej (komunistów).

Kongres wysłucha sprawozdania KC partii, oraz rozpatrzy szereg innych zagadnień. W pierwszym dniu obrad wybrano prezydium honorowe kongresu w osobach: Józef Stalin Bolesław Bierut, Klement Gottwald, Mao Tse Tung, Thorez, Togliatti, Rakosi, La Passionaria, Hodża, Zachariadis oraz innych sekretarzy generalnych partii komunistycznych i robotniczych.

Hiszpania zaprasza kapitał zagraniczny

PARYŻ (PAP) Min. przemysłu rządu frankistowskiego oświadczył, że Hiszpania pragnie umożliwić kapitalistom zagranicznym uczestnicwo" w rozbudowie przemysłu hiszpańskiego"

Oferta faszystowskiego rządu Franco ma na celu ratowanie gospodarki hiszpańskiej przy pomocy kapitału amerykańskiego i angielskiego.

Komunistyczna partia Chin ostrzega

Zbrojna ingerencja USA będzie uznana za akt agresji

PARYŻ (PAP). Agencja informacyjna Chin demokratycznych ogłosiła deklarację KC chińskiej partii komunistycznej w sprawie stosunków chińsko-amerykańskich:

„Czang-Kai-Szek i reakcyjny rząd Kuomintangu w Nankinie pragnął oddać swój dogorywający reżim pod wojskową opiekę Stanów Zjednoczonych. W tym celu rząd Kuomintangu wystosował pismo do prez. Trumana. Burmistrz Szanghaju odbył rozmowę z dowódcą amerykańskich sił morskich w zachodniej części Pacyfiku oraz embasadorem USA w Nankinie.

W wyniku tych rozmów został podobno opracowany plan „ochrony" Szanghaju przez Stany Zjednoczone. Mówi się również o tym, iż rząd Kuomintangu zamierza się zwrcić do amerykańskich sił zbrojnych o przejęcie miejskiej administracji Cindao.

Komunistyczna partia Chin uważa, iż wszelka interwencja zbrojna rządu Stanów Zjedn. w obronie rządu Kuomintangu będzie uznana za akt agresji przeciwko terytorium i suwerenności Chin. Odpowiedzialność za wynikające z tego konsekwencje spadnie na rząd Stanów Zjedn.

Z Pierwszego Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Referat ideologiczny Józefa Cyrankiewicza

Przyczyny zwycięstwa rewolucji polskiej — Błędy dawnej PPS — WRN — Fałszywe teorie — Piłsudczyzna — Walka o pokój

WARSZAWA (PR) W wygłoszonym na Kongresie Zjednoczeniowym referacie Józef Cyrankiewicz podkreślił na wstępie niezwykle ważne znaczenie ,jakie posiada I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w historii polskiej demokracji.

Przechodząc do omówienia przyczyn zwycięstwa rewolucji polskiej mówca oświadczył m. in.: Było to przede wszystkim następstwo rozgromienia przez Armię Czerwoną hitlerowskich Niemiec w wielkiej międzynarodowej wojnie przeciw faszyzmowi o wolność narodów i demokrację. Powtóre było to następstwo wyzwolenia się Polski przez Armię Czerwoną, co uniemożliwiło interwencję krajów kapitalistycznych w obronie ustroju kapitalistyczno-obszarniczego w Polsce. Wreszcie było to następstwo tego, iż w okresie wojny powstał ,działał i wysunął się na czoło klasy robotniczej rewolucyjny odłam ruchu robotniczego w postaci PPR. Rola, jaką odegrała PPR wynikała z faktu, że nikt w 70-letniej historii polskiego ruchu robotniczego nie wypracował tak konsekwentnego programu, jak PPR. Tymczasem — stwierdza mówca — w klasie robotniczej Polski działał od dziesiątków lat odłam prawicowy oportunistyczny, kontrrewolucyjny będący całkowitym zaprzeczeniem tego wszystkiego co reprezentowała PPR. Tym odłamem była dawna przedwojenna prawica PPS oraz jej wojenny twór — WRN.

Z kolei mówca analizuje historię rozdwojenia, jakie po ogłoszeniu tez socjalizmu naukowego zarysowało się w międzynarodowym ruchu robotniczymi podkreśla zbawienne następstwa zwycięstwa rewolucyjnego nurtu w rosyjskim ruchu robotniczym. Fakt, iż właśnie Związek Radziecki uratował świat cały od zalewu hitlerowskiego barbarzyństwa, nakłada na ludzkość niewymierny dług wobec ZSRR. Naród polski ma tu jeszcze swój własny, osobny niejako dług wdzięczności. Bo my dwukrotnie w ciągu lat 30 zawdzięczaliśmy Zw. Radzieckiemu wyzwolenia z jarzma despotyzmu. Niestety, burżuazja polska spłacała dług narodowy wobec rewolucji rosyjskiej zdradzieckim pchnięciem sztyletem w plecy — zbójecką wyprawą Piłsudskiego na Kijów. Mówca przypomina, że w tym obłędnym i zdradzieckim akcie kontrrewolucyjnym uczestniczyła partia nosząca miano socjalistycznej — Polska Partia Socjalistyczna, której ówczesne kierownictwo było świadomą agenturą piłsudczyzny, bądź świadomym eksponentem ideologii kontrrewolucyjnej. Po omówieniu wpływu rewolucji rosyjskiej na losy rewolucji międzynarodowej i polskiej, mówca przechodzi do analizy historycznego sporu między dwoma nurtami ruchu robotniczego w Polsce. Omawiając wyczerpująco błędy przywódców ówczesnej PPS, mówca podkreśla m. in., że pojmowali oni walkę o niepodległość w sposób nie mający nic wspólnego z klasowo-socjalistycznym podejściem do tego zagadnienia. PPS nie była partią rewolucyjną, lecz reformistyczną. Reprezentowała najgorszy szowinizm wobec grup narodowościowych i uznawała możność współdziałania nie tylko z imperializmem własnego kraju, lecz z imperializmem obcym. PPS popierała jawnie zaborcze plany piłsudczyzny. PPS chorowała na kretynizm parlamentarny w kraju, gdzie tego parlamentaryzmu nie było.

Okres drugiego wielkiego zwyrodnienia PPS, to czasy okupacji i WRN. WRN troszczyło się o to, by władzę w Polsce przejęły po wojnie organy z góry przygotowane, państwa podziemnego, będącego kontynuacją reżimu przedwrześniowego. WRN z góry wyrzekało się nawet cienia próby samodzielnej akcji wespół ze stronnictwami demokratycznymi, szło na natychmiastowe zagarnięcie władzy przez organy wojskowe podległe sanacyjnym generałom.

Następnie Józef Cyrankiewicz przechodzi do omówienia sytuacji w PPS po wyzwoleniu. Rynsztunek ideologiczny, z jakim wyruszyliśmy do walki o Polskę ludową i socjalistyczną był niezbyt kompletny i nowoczesny. Pod wpływem różnych nacisków ideologicznych wroga przypominał on trochę składnicę złomu. Proszę tylko posłuchać — ciągnie z ironią mówca — nazw kilku teoryjek modnych w naszej partii w ostatnich latach i rozgłaszanych jako element polskiej myśli socjalistycznej: teoria równoległych szyn, teoria dwóch fortepianów, teoria resorów, teoria kółka w szprychach, teoria hamulca. Wyzyskując nieprzezwyciężone do końca tradycje przedwojennego prawicowego nurtu PPS, prawica partyjna i WRN'owcy zaczęli infiltrować do partii nie tylko dyletanckie teoryjki, lecz wprost reakcyjne poglądy. Dopiero wrześniowa Rada Naczelna PPS poddała te wszystkie teorie gruntownej analizie i gruntownie rozgromiła.

W końcowej części swego przemówienia Józef Cyrankiewicz podkreśla znaczenie jakie posiada konsolidacja świata pracy w walce o pokój. Obóz nasz, obóz państw demokracji ludowej i krajów socjalizmu Związku Radzieckiego jest silny i potężny, dziś silniejszy, niż wczoraj, a rezerwy jego są niewyczerpane. I dlatego wiemy, jak głęboko słuszne jest oświadczenie tow. Stalina, o nieuniknionym haniebnym fiasku podżegaczy do nowej wojny.

Referat swój mówca kończy słowami: „Wierzymy głęboko, że nasza jedność stanie się mocnym ogniwem wyzwoleńczej walki mas pracujących przeciwko imperializmowi o pokój, o wolność, o socjalizm".

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Tegoroczna pasterka w katedrze Notre Dame w Paryżu zostanie transmitowana po raz pierwszy drogą telewizyjną. Uroczystą mszę św. celebrować będzie arcybiskup Paryża kard. Suhard. (ki)

W Sławikowie pow. Racibórz ukończono pod kierunkiem ks. prob. Kwastka remont bardzo zniszczonego podczas wojny kościoła. Poświęcenia kościoła dokonał ks. dziekan Puzik. W Kościeliskach pow. Oleśno parafianie postawili okazałą świątynię pod przewodem ks. prob. Małka. W parafii Kościeliska stary drewniany kościółek nie mógł pomieścić licznych wiernych. Uzbierane przed wojną fundusze na budowę nowego kościoła przepadły w czasie wojny. Obecnie jednak w krótkim czasie postawiono nowy kościół, za co wyraził energicznym parafianom swe uznanie Administrator Apost. ks. dr Bol. Kominek.

W lipcu br. rozpoczęto zbiórkę na 3 nowe dzwony do kościoła św. Wawrzyńca w Mikulczycach, pow. Bytom, a ostatnio Administrator Apost. ks. dr Bol. Kominek dokonał ich konsekracji. (ki)

Sławę znakomitej artystki-malarki zyskała sobie w Stanach Zjednoczonych polska zakonnica siostra Stanisława z zakonu Notre Dame. Specjalnością jej są portrety biskupów i innych znakomitych osobistości ze świata kościelnego i świeckiego. Podobno, ażeby wlać duszę w swoją pracę, modli się ona zawsze podczas malowania, co rzadko się chyba zdarza wśród artystów-malarzy. Siostra Stanisława posiada również duże zdolności pedagogiczne i skupia wokół siebie sporą liczbę uczennic. Obrazy naszej sławnej na drugiej półkuli rodaczki zdobią szereg największych muzeów Ameryki Północnej. (fb)

W dniu 15 grudnia b. r. zmarł w Poznaniu

śp. Prezes

FRANCISZEK MAŃKOWSKI

poseł na Sejm Ustawodawczy R. P.

Śp. Zmarły przez długie lata pełnił odpowiedzialną funkcje poselską, pracując dla lepszej przyszłości całego społeczeństwa polskiego.

Wielka rozwaga i prawdziwe umiłowanie ideałów, którym służył, cechowała zawsze śp. Zmarłego.

Zmarły był nauczycielem bezkompromisowej pracy parlamentarnej dla dobra Stronnictwa i Polski.

Cześć Jego pamięci!

PREZYDIUM KLUBU POSELSKIEGO STRONNICTWA PRACY.

Warszawa, 17 grudnia 1948 r.

Przemówienie min. MICHEJDY na Kongresie Zjednoczeniowym

(Z ramienia Stronnictwa Pracy)

Warszawa, w grudniu.

Mam zaszczyt powitać Kongres Jedności Klasy Robotniczej w imieniu Stronnictwa Pracy.

Czym jest dla nas wielki fakt jedności?

Jest utwierdzeniem jednego etapu w życiu naszego państwa ludowego i kamieniem węgielnym pod dalszą budowę.

Etap pierwszy znamionuje ciężka walka o fundamenty ustrojowe, jedynie właściwe i celowe w współczesnym świecie. To klasa robotnicza przełamała kapitalizm, przeprowadzając reformę rolną i nacjonalizację przemysłu.

Etap pierwszy na tym fundamencie budowy dał warunki wspaniałej i szybkiej odbudowy, która możliwą była tylko dzięki świadomemu wysiłkowi mas pracujących naszej ludowej ojczyzny.

Etap pierwszy dał Polsce sojusze i przyjaźnie — gwarantujące to dzieło od zewnątrz, dał pomoc i poparcie wielkiej ojczyzny ludu pracującego ZSRR i bratnich krajów demokracji ludowej.

Kto lepiej jak my — wywodzący swój rodowód z NPR-u — może wiedzieć, że tylko dzięki ideologii robotniczej wzrosnąć mogło to dzieło — i dlatego wiemy i rozumiemy skąd czerpie i dlaczego zajmuje przodowniczą pozycję partia klasy robotniczej. Nie zapominając o tej roli przodującej, nie zapominamy o wysiłku w tym etapie całego obozu demokratycznego, wszystkich jego stronnictw, a więc tym samym i naszego Stronnictwa.

Etap drugi znaczy jedność klasy robotniczej. W zjednoczeniu widzimy polityczne podstawy, dostatecznie mocne dla etapu drugiego i dla rozbudowy sił przodujących narodu, drogę wyższych form gospodarczych, drogę pełnego wyzwolenia człowieka od człowieka, a więc — drogę do socjalizmu.

Dlatego fakt zjednoczenia witamy jako fakt historycznej doniosłości, świadczący o drodze do wielkości polskiej klasy pracującej, a z nią całego narodu.

Do oświadczenia tego upoważnia nas: nasz współudział historyczny w szeregach NPR w walce o wyzwolenie ludu polskiego z kapitalizmem i faszyzmem; upoważnia nas: nasz współudział w łamaniu sił reakcji i w budowie Polski Ludowej od chwili wyzwolenia ramię w ramię z innymi stronnictwami demokratycznymi. Do radości wspólnej z faktu zjednoczenia upoważnia nas wola masy rzemieślniczej, chałupniczej i ludu gospodarki drobnotowarowej miast i miasteczek, reprezentowanych przez nasze Stronnictwo, — wola dalszego kroczenia wspólnie z przodującą klasą robotniczą w marszu po konsekwentną demokrację i pokój, o socjalizm w Polsce i na świecie. Stąd nasze przywitanie i stąd nasze najlepsze, serdeczne życzenia.

Napięta sytuacja w Indonezji

PARYŻ (obsł. wł.) Rząd Republiki Indonezyjskiej zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z żądaniem zwołania natychmiastowego posiedzenia Rady celem rozpatrzenia napiętej sytuacji w Indonezji.

Meldunek kolejarzy

WARSZAWA (PR). Na Kongres przybyły z całego kraju liczne delegacje z fabryk, hut i zakładów pracy z meldunkami o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych. Meldunek taki złożyła m. in. zbiorowa delegacja kolejarzy i robotników kolejowych, o przedterminowym wykonaniu linii kolejowej Tomaszów — Radom, kolejowego mostu średnicowego w Warszawie oraz ogólnego planu rocznego Ministerstwa Komunikacji. Meldunek ten składa tow. Pietrzyk, stwierdzając w imieniu 340.000 kolejarzy, że roczny plan załadunku 100 milionów ton towarów został wykonany już 20 listopada, a do chwili obecnej załadunek towarów wyniósł 109 milionów ton, a do końca roku wyniesie on 113 milionów ton. Pasażerów przewieziono do chwili obecnej 368.000, a do końca roku zostanie przewiezionych 383.000 pasażerów, czyli 19% więcej, niż to przewidziano w planach. Roczny plan głównych napraw parowozów został przekroczony o 6,5%, a wagonów o 25%, przez co przysporzono setki jednostek taboru. Zakończenie nowej linii kolejowej Tomaszów — Radom, wynoszącej 90 km i skracającej o 40 km połączenie Ziem Zachodnich ze wschodem, przyśpieszono o pół roku, a montaż kolejowego mostu średnicowego w Warszawie wykończono 8 grudnia, tj. o 26 dni przed terminem. Tow. Pietrzyk zakończył swój meldunek oświadczeniem, że koleje będą przewoziły pasażerów coraz wygodniej, coraz bezpieczniej i coraz prędzej. Meldunek ten przyjęto prawdziwą burzą oklasków.

FELIETON KULTURALNY

Marian Piątkiewicz

Powieść o chłopskiej krzywdzie

Jedną z najbardziej gorzkich, bolesnych, wprost wstrząsających swą okrutną prawdą powieści historycznych, które ostatnio ukazały się na rynku księgarskim, to chyba „Suknia Dejaniry" Zofii Kossak. Napisana jeszcze przed 10 laty, a drukowana latem 1939 r. w odcinku „Gazety Polskiej, dopiero teraz trafia do rąk czytelników.

Akcja jej toczy się za Władysława IV, za tło dziejowe mając w I części potrzebę smoleńską (r. 1632); podczas której bohater powieści, starościc głębocki, Kazimierz Korsak zostaje ciężko zraniony z zazdrości przez brata stryjecznego. A część II opowiada, jak wyleczony przez chłopkę, po 2 latach wraca do ojcowizny, gdzie już od dawna uznano go za zmarłego i gdzie gospodarzy bratzabójca, ożeniony z jego dawną narzeczoną. Wskutek tych wszystkich przejść fizycznie do niepoznania zmieniony, wzięty za zbiegłego pańszczyźnianego chłopa i jako parobek wprzągnięty w jarzmo ciężkiej folwarcznej pracy, żyje u wrót swego rodzinnego dworu jako przygłupek we wzgardzie i pośmiewisku u wszystkich, w poniżeniu i upodleniu ostatecznym. Z wyżyn hucznego, buńczucznego, szumnego życia szlacheckiego stoczył się na samo dno niedoli ludzkiej. Z początku czeka na okazję rozwikłania swej dziwnej sytuacji, a potem z rezygnacją przyjmuje swój los, z dobrawoli „kreuje się na chłopa", by nie ujawnić, że on, szlachcic brał chłostę jak prosty cham pracował jako parobek, cierpliwie znosił poddaństwo, aż wreszcie utrwala się w przekonaniu, że powinien się zdobyć na przełamanie własnej godności i z pokorą dźwigać tę nędzę życia, ponieważ może być ona przyjęta jako ofiara na przebłaganie Boga zà nieprawości rządzącej warstwy szlacheckiej, a specjalnie za ucisk ludu. I tak poddając się dobrowolnie pod spadające nań jedne za drugimi ciosy, znosząc wszelkie upokorzenia, poniewierkę i męki fizyczne i moralne, ginie w końcu w udręce ostatecznej ślepo no chłopski sposób posłuszny panom do ostatka, a tylko przed śmiercią spowiednikowi odkryje swą tajemnicę, który ją potem spisze i zachowa o niej pamięć dla nauki i poruszenia sumień szlacheckich.

Bo dziwna ta, wydająca się wprost nieprawdopodobną historia nie została wysnuta z fantazji autorki, lecz oparta jest na piśmiennej relacji owego spowiednika a opublikowanej przez Kubalę w Kwartalniku Hist.-Literackim pod koniec 19 wieku; (skorzystał z niej i Dobraczyński w „Mocarzu"). Również i obraz środowiska chłopskiego, w którym Korsak spędził długie lata życia, skreślony został, jak to wyjaśni autorka w przedmowie, na podstawie gruntownie przeprowadzonego przez nią studium materiałów sądowych, archiwalnych, pamiętnikarskich itp. Tylko suche zapiski kronikarskie pod świetnym piórem powieściopisarki przekształcają się w pulsujący życiem obraz epoki i ludzi.

W tym właśnie ponurym obrazie życia, krzywdy i poniewierki chłopa pańszczyźnianego, w takim zarysie i w sposób tak jaskrawy w utworze beletrystycznym dotychczas nie ukazanym, ma swe źródło to silne wrażenie, jakie budzi „Suknia Dejaniry". „Wprawdzie — jak mówi autorka — w całej Europie ówczesnej dola włościan była nie lepsza lecz o wiele gorsza niż w Polsce, ale ten fakt nie

PAMIĘCI Franciszka MAŃKOWSKIEGO

Bydgoszcz, 17 grudnia

Z osobą śp. Franciszka Mańkowskiego zeszedł do grobu ostatni z wybitnych przywódców Narodowego Ruchu Robotniczego, stworzonego pół wieku temu na emigracji robotniczej w Westfalii. Zmarł w chwili dokonania się zjednoczenia polskiej klasy pracującej i zgon Jego w takim momencie posiada symboliczne znaczenie. Jest bowiem ostatecznym zamknięciem epoki, która przeszła już do historii.

* * *

Franciszek Mańkowski znalazł się w 1889 r. podobnie jak dziesiątki tysięcy innych robotników Wielkopolski, Pomorza i Śląska, w dalekiej Westfalii, kiedy w wyniku coraz gwałtowniejszej akcji germanizacyjnej, zaczęło dla nich brakować chleba na ziemi ojczystej. Razem z dziesiątkami tysięcy towarzyszy niedoli znalazł się w środku cytadeli nacjonalizmu niemieckiego, jakim stało się westfalsko-nadreńskie zagłębie przemysłowe.

Rzesza ta zaliczała się do najbardziej wydziedziczonych wśród robotników polskich, gdyż nie posiadała nawet tego oparcia moralnego, jakie miała polska klasa robotnicza na innych terenach: walki z wyzyskiem społecznym na własnej, rodzimej ziemi! Do wyzysku socjalnego dochodziła u nich walka o zachowanie oblicza polskiego w morzu germańskim, które odnosiło się z pogardą do tych biednych robotników polskich w obcym otoczeniu.

I pozostanie sławą na zawsze dla tego odłamu polskiej klasy pracującej, że nie zaimponowała mu potęga zaborców i wyzyskiwaczy. Że godnie zaprezentował wobec nich imię polskiego robotnika...

Zasługą to najbardziej świadomych wśród nich, grona czołowych działaczy robotniczych, którzy szybko zrozumieli, że w obcym otoczeniu ostoją się tylko solidarnością. Do tych należał także Franciszek Mańkowski.

Stał On bowiem u kolebki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które robotnicy polscy w Westfalii założyli w 1902 r. I jeśli mówić o historii tego ruchu, wówczas mówi się również o Franciszku Mańkowskim, którego rola w ZZP rosła stopniowo; w końcu stał się czołowym przywódcą ZZP, jako prezes Zarządu Centralnego, kiedy zmarły 25 lat temu Józef Rymer objął stanowisko pierwszego wojewody śląskiego kiedy Ziemia Śląska, dzięki patriotyzmowi swojego ludu, po wiekach wróciła do Ojczyzny.

Życie, walki i zwycięstwa polskich robotników w dalekiej Westfalii, czekają jeszcze na swojego historyka. I kiedy w ramy tej historii zostanie ujęty wyrosły tam polski ruch robotniczy, wówczas w pełni zostanie uwypuklona również rola, jaką w nim odegrał Franciszek Mańkowski, zmarły obecnie ostatni z wielkich przywódców, wydanych przez ten samorodny ruch robotn

Uwypuklone zostaną wówczas zarówno wszystkie zasługi tego ruchu, jak i wszystkie błędy, kiedy później w Polsce znalazł się w odmiennych warunkach. Jeżeli jednak wówczas błędy te wywoływały zrozumiałą reakcję najbardziej postępowego odłamu polskiej klasy pracującej, to dziś, w obliczu ostatecznego zwycięstwa można o nich mówić nie tylko z zupełnym spokojem, lecz nawet z wyrozumieniem.

Narodowy Ruch Robotniczy, któremu przewodził Franciszek Mańkowski, wyrósł bowiem w szczególnych warunkach, kiedy przyszło mu walczyć nie tylko z potęgą Kruppów, lecz również z ciasnym, nacjonalistycznym nastawieniem socjaldemokracji niemieckiej. Prowadząc połowicznie tylko walkę o wyzwolenie społeczne, stała ona bowiem zawsze po stronie magnatów niemieckich, kiedy szło o walkę z potężniejącą świadomością narodową robotników polskich. Jej pełny wyraz mieli robotnicy polscy wtedy, kiedy „socjaliści" Noske i Hörsing stanęli na czele walki junkrów i przemysłowych magnatów pruskich z robotnikami polskimi Śląska w latach 1918—21.

Ten uraz narodowy ciążył później na linii postępowania przywódców ZZP, skierowując ich często na drogi, które dziś tym jaśniej przedstawiają się jako błędne. Jeśli jednak wniknąć w ducha tych dawnych czasów, wówczas znajdzie się klucz do zrozumienia wielu spraw, które wtedy budziły protesty w łonie nawet samego Narodowego Ruchu Robotniczego z ZZP na czele.

Dziś wszystkie te zjawiska należą do historii. Rozpatrzy ona je spokojnie, obiektywnie, wolna od namiętności chwili.

* * *

Franciszek Mańkowski, stojąc na czele wielkiej rzeszy robotniczej, wiódł ją do Ojczyzny. Szczery patriotyzm, wolny od nacjonalistycznego zabarwienia — oto bowiem co stało u podstaw całej Jego i ich działalności. Stąd wywodziła się zacięta walka, jaką ruch ten prowadził z endecją, która szczególnie teren Wielkopolski uważała za swoją bazę w dążeniu do nadania Polsce wstecznego oblicza. Mańkowscy, wnosząc na Ziemię Wielkopolską ducha robotniczego, przyczyniali się tym samym do podważania sił reakcji i przygotowywali w ten sposób grunt do pełnego klasowego uświadomienia ludu wielkopolskiego, którego obecnie jesteśmy świadkami.

Nie pochodził bowiem Franciszek Mańkowski z rodu obszarniczego, czy środowiska mieszczańskiego. Wywodził się z bardzo biednej rodziny robotniczej i rzucony losami na obce ziemie, zrozumiał, że nie ma pełnego wyzwolenia narodowego bez wyzwolenia społecznego. Sam wielkim wysiłkiem zdobywając wiedzę, której ani dom rodzinny, ani szkoła nie mogli mu dać, Franciszek Mańkowski wiedzą swoją dzielił się z podobnymi robotnikami. I wyszkolił osobiście, czy przez pośrednie oddziaływanie licznych robotniczych działaczy, którzy dziś w Polsce Ludowej zajmują odpowiedzialne posterunki społeczne. Wniósł do mas robotniczych na tut. terenie zalążek ducha buntującego się przeciwko wyzyskowi, który pokonał wreszcie wyzysk człowieka przez człowieka i w rewolucyjnym czynie stworzył Polskę Ludową.

Kiedy więc właśnie obecnie Franciszek Mańkowski zeszedł ze świata, po dobrze spełnionym obowiązku, w miarę swoich sił robotniczych oraz zgodnie z warunkami, w jakich przyszło mu działać, pozostawił za sobą pracowite życie, które poświęcone było Sprawie.

Obecnie potężnieje Nowa Polska, Polska Ludowa, w której lud pracujący jest pełnym gospodarzem. Poważny przyczynek do niej przyłożył również Franciszek Mańkowski i stąd Jego prawo do naszej o Nim pamięci.

FL. MIEDZIŃSKI

List z Poznania

POCHLEBNY ATAK

Prawda o „mieszczańskości" Poznaniaków

Poznań, w grudniu



W ostatnim numerze pisma satyrycznego „Szpilki" (nr 50 z 12 bm) w rubryce „7 dni chudych", w którym ukazują się artykuły zwykle poruszające zagadnienia poważne, ukazał się felieton Jana Szeląga, który chciał być satyrą, a stał się w gruncie rzeczy bardzo pochlebnym dla Poznania głosem. Z wyjątkiem może zarzutu, który trudno mnie osobiście prostować, bo nigdy jeszcze w swoim mieście nie nocowałem ani w hotelu, ani w pensjonacie. Mają w nich być brudy i niechlujstwo. Na prawdę, trudno mi na to odpowiedzieć. Może być, ale ja w to nie uwierzę. I zapewne nie uwierzy w to również Komisja Sanitarna działająca przy Zarządzie Miejskim. Widocznie autor przyzwyczajony jest do czystości specjalnej klasy i jakości, aczkolwiek z drugiej strony trudno i w to uwierzyć, skoro to, co my w Poznaniu uważamy za rzecz zupełnie normalną, sprawę powszechną i konieczną: czystość w toaletach publicznych doprowadza go bez mała do ekstazy, skoro pisze złośliwie: „to po prostu bajka z tysiąca i jednej nocy. Z tym komfortem nie może się równać nawet wystawa w miejscowej Operze". Otóż „komfort" w tych miejscach jest dla nas mieszkańców Poznania, wszystkich bez wyjątku robotnika i inteligenta pracującego, czemś koniecznym. Gdyby w tych miejscach miało być inaczej, urządzilibyśmy krzyk tak głośny, że usłyszałyby to na pewno czynniki, którym powierzono m. in. troskę i nad tymi miejscami. My tego nie nazywamy komfortem, bo tak to musi być. Gotowi jesteśmy to raczej uznać za pewnego rodzaju zwykły przejaw cywilizacji, w której Poznań absolutnie nie ma zamiaru przewodzić. Jest to maleńki objaw tej samej cywilizacji, której objawem jest również wagon sypialny ze skromną tabliczką „H. Cegielski Poznań rok 1947", którym wracał p. Szeląg do Warszawy i który spowodował jego żal, że nie zetknął się „z tym innym Poznaniem". My żałujemy tego także, bo wówczas zauważyłby niewątpliwie, że „klozety" w olbrzymich zakładach H. Cegielski wcale nie są mniej „komfortowe" aniżeli w reszcie Poznania.

Objawem cywilizacji polskiej, wcale nie specjalnie poznańskiej, są również przeróżne „maszyny do krajania chleba, wędlin, mięs, ciast, tajemniczych tygli kuchennych, przyborów i przyrządów niewiadomego i nieznanego użytku" — Autor jest mężczyzną w arkanach kuchennych nie bardzo się orientującym, ale dla żony najprostszego robotnika poznańskiego, dla pracownicy Zakładów H. Cegielski wszystkie te przyrządy mają wiadomy i znany użytek. Może nie wszystkie żony robotników je już posiadają, ale niewątpliwie je wcale nie w tak długim czasie posiadać będą, bo troska o udostępnienie wszystkich tych przedmiotów żonom robotników jest m. in. jednym z nakazów chwili. I będą je miały! Może wówczas autor z ust pracownicy pierwszych z brzegu zakładów w Poznaniu dowie się o ich przeznaczeniu. Chcielibyśmy wszyscy, by tego rodzaju przyrządy kuchenne znalazły się jak najwcześniej w kuchniach żon robotników całego kraju.

Szkoda, że autor felietonu nie pozostał czas dłuższy w Poznaniu, może poznałby nie tylko zakłady H. Cegielskiego, ale i otwartą w ostatnich dniach „Gospodę Robotniczą PDT", mieszczącą się w dużym lokalu w samym centrum miasta przy Placu Wolności, może poznałby i wielki magazyn-składnicę win tego samego Powszechnego Domu Towarowego przy ul. 3-go Maja. Radzi jesteśmy, że PDT otworzył tę składnicę win, bo jesteśmy przekonani, że odpowiednio znana kalkulacja handlowa PDT udostępni te wina jak najszerszym warstwom świata pracy, który pić będzie wina, zamiast wódki i spirytusu, którym wydaliśmy ostatnio nieubłaganą walkę. Może teraz autorowi nie będą się podobały nasze dezyderaty pod adresem Dyrekcji PDT, może poczytywać je będzie za objaw „mieszczańskości, osiadłości poznaniaków", ale mimo to dezyderat ten wysuniemy: dobrze było by gdyby na szybach okiennych składnicy win zawieszono firanki, wówczas wyglądałaby ona bardziej estetycznie i nie i nie raziłaby widokiem masy zakurzonych i odrapanych skrzyń z winem.

Dezyderat ten wysuwamy z góry będąc pewnymi, że to niedociągnięcie jest jedynie skutkiem zbyt krótkiego czasu, jaki minął od chwili uruchomienia tej składnicy. I wcale się teraz nie boimy zarzutu mieszczańskości. Estetyka wnętrza winna być zaletą nie tylko mieszkań, ale i wszelkich lokali użytkowych.

Autor na wstępie swego felietonu stwierdza, że nie lubi Poznania. Szkoda, bo Poznań zyskałby niewątpliwie dużo na tej znajomości. No, ale trudno, skoro już tak jest, musi i tak pozostać. Jest wiele miast, których poszczególni ludzie nie lubią, a one mimo to się rozwijają. Jesteśmy przekonani, że Poznań mimo niechęci p. Szeląga będzie się nadal rozwijał, a kto wie, czy Zarząd Miejski w podzięce za ten felieton nie otoczy większą opieką swe przedmieście noszące nazwisko autora felietonu — Szeląg.

My w Poznaniu często płacimy dobrym za zło.

H. S.

OBYWATELU!
W TWĄ DOBROĆ WIERZĄ:
sieroty, starcy, bezdomni i opuszczeni.
Nie zawiedź ich zaufania.

Uroczystości mickiewiczowskie

w Polskim Radiu

WARSZAWA (a) W 150-tą rocznicę urodzin największego poety polskiego Adama Mickiewicza, w dniach od 21 do 24 grudnia br., odbędą się w całym kraju akademie i wieczory recytacyjne, poświęcone twórcy „Dziadów".

Polskie Radio bierze żywy udział w tych uroczystościach. Najważniejsze audycje literackie związane będą tematycznie z osobą Mickiewicza i jego dziełem. We wtorek o godzinie 19,15 transmitowana będzie z Teatru Polskiego w Warszawie akademia ku czci Adama Mickiewicza z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych.

We czwartek o godz. 21 nadany zostanie z Warszawy montaż słuchowiskowy pt.: „Żywot Poety", w opracowaniu Tadeusza Łopalewskiego. Będzie to wędrówka śladami poety od Nowogródka, przez Moskwę, Rzym, Drezno i Paryż, aż do Konstantynopola.

W piątek, tj. w dniu urodzin Mickiewicza o godz. 20,45 nadane zostanie słuchowisko pt.: „Pan Senator", zradiofonizowany przez Jana Kreczmara fragment z „Dziadów" Senator Nowosilcow, to wsławiony prześladowca światłej i patriotycznej młodzieży, carski namiestnik na Litwę.

wystarczał ,aby ów obraz wybielić. Z przerażającą jasnością wypływał niezbity wniosek, że w tych stosunkach socjalnych, nie gdzie indziej tkwiły przyczyny późniejszych nieszczęść zarówno Polski jak całego świata". Kossak, zgodnie ze swoją dewizą, że „prawdę należy mówić zawsze i w każdych okolicznościach... prawda nie jątrzy, nawet kiedy rani... gorycz prawdy działa zbawczo, nie skąpi najciemniejszych, a jakże prawdziwych barw w odmalowaniu niedoli chłopów pańszczyźnianych i folwarcznych wyrobników, żyjących nie tylko poza ramami życia politycznego i narodowego, poza wszelkim prawem, ale wprost poza normami, które we wszystkich warunkach powinny kształtować stosunki między człowiekiem a człowiekiem.

To straszne położenie chłopów uświadomił sobie starościc głębocki dopiero wówczas, gdy przypadkiem w czasie zamieszania bitewnego wdział wszy sukmanę chłopską, co potem jak suknia Dejaniry zrosła się z nim na zawsze i nie dała się już inaczej zdjąć niż z życiem, wszedł w życie poddańców i zakosztował ich losu. A jednak i teraz w tej niedoli okrutnej zrównany z pogardzanym dotąd chamem, nie tylko na podobieństwo sienkiewiczowskiego Zdanoborskiego z noweli „W niewoli tatarskiej" nie traci poczucia godności szlacheckiej, lecz wierny przesądom stanowym, sądzi, że do pewnych czynów moralnie wysokich sięgnąć może tylko wybraniec z uprzywilejowanej warstwy, ale nigdy chłop, że niejako gatunkowo różni się psychika i moralność tych dwóch klas społecznych, nie potrafił dostrzec w chłopie tych samych złoży duchowych, co kształtowały i jego duszę. Prawda, że zgodnie z tendencjami najszlachetniejszych umysłów swej epoki pragnąłby jak najbardziej humanitarnego traktowania poddanych, przeorania hardej natury szlacheckiej, ale wcale nie rozwalenia zapory dzielącej te dwa światy, nie przekształcenia radykalnego stosunków społecznych i politycznych i oparcia ich o zasadę bezwzględnej równości. Choć upewniał się w myśli, że nie ma różnicy między światem „urodzonych" a „nieurodzonych", nie zdobył się na żaden czyn realny, który by tę prawdę w życie wprowadził. Autorka pod tym względem uczyniła Korsaka nieodrodnym synem tych czasów, bo zanadto dobrze wie, że taki był nasz wiek 17, i rozumie, że uczynienie go nowoczesnym reformatorem społecznym nie byłoby zgodne z ówczesną historią, która u nas wtedy takich postaci nie wydała. Co najwyżej, mogły się wówczas jednostki wśród szlachty wysoko pod względem moralnym stojące, często gorącym żarem uczuć patriotycznych owiane, zdobywać na pojedyncze ofiary i poświęcenia. I takim też ofiarnikiem jest bohater tej powieści.

A jeżeli niejeden z czytelników, uderzony ogromem bezprawia i krzywdy społecznej, żachnie się na tę apatię, bierność, bezwolę, w jakiej spoczywają tak masy chłopskie jak i najlepsi wśród szlachty, co pragnęli poprawy ich życia, to znów historia ówczesna poza buntem lokalnym Kostki Napierskiego i powstaniem Chmielnickiego (mającym zresztą obok pobudek społeczno-ekonomicznych także tyle elementu narodowego) nie wskaże nam na żadne poważniejsze próby w tym kierunku. Ponieważ zaś z drugiej strony w epoce tej wystąpiły objawy silnego napięcia uczuć religijnych, dochodzących aż do uniesień mistycznych, więc i autorka pokazała nam Korsaka jako „nowoczesnego św. Aleksego", który potęgą swej ofiary pragnie odwrócić karę Bożą, jaka za niedolę uciśnionych warstw niechybnie spaść musi na Polskę, a testamentem swoim, zaświadczonym przez iście męczeński żywot i śmierć, wzruszyć twarde serca szlacheckie. „Troskę swą zlecił Bogu, nadzieję na Łasce jak na kotwicy zawieszając. Wtedy szaleńcze poświęcenie stawało mu się celowym i słusznym, a życie nie zmarnowanym".

Choć nie możemy w tym bohaterze nie widzieć znamion prawdziwej wielkości i czystości, a w jego czynie wzniosłości i heroizmu czy nawet jak autorka mówi, świętości, to trudno temu, który w tej ofierze nie widzi aspektów metafizycznych, pojąć praktyczną, realnie sprawdzalną wartość takiego poświęcenia. Naturalnie, że i to także leżało w duchu ówczesnej epoki i z tym zgodzić się musimy, ale głos dni dzisiejszych zmusza nas na marginesie tej powieści przytoczyć słowa współczesnego pisarza katolickiego w „Tyg. Powsz." (42/48): „My katolicy wiemy doskonale, jak ogromną rolę w historii świata odgrywa i odgrywać może modlitwa i pokuta... Ale to nie znaczy, by modlitwa czy pokuta mogły automatycznie rozwiązywać trudne problemy współczesnego świata; my katolicy mamy obowiązek szukać rozwiązań praktycznych, zgodnych z katolickim światopoglądem, i o realizację tych rozwiązań walczyć. Sama modlitwa, pokuta czy objawienie myśli katolickiej i realizacji katolickich nie zastąpią". To są słowa wieku 20 ,bo wiek 17 ma inny wyraz, ten, którym przemawia powieść Zofii Kossak, ukazując tę epokę w jednym z jego jakże charakterystycznych fragmentów i nie wychodząc poza granice ówczesnej historii. Ale choć dzieli nas już od tamtych czasów „ogrom przemian socjalnych, ekonomicznych, politycznych, psychicznych", przypominanie starych błędów, jak czyni to „Suknia Dejaniry", może być zawsze i potrzebne, i słuszne. Dlatego autorka kazała starościcowi głębockiemu dziś opowiedzieć swoją przejmującą i wstrząsającą prawdę.

CMENTARZYSKO TYSIĘCY OKRĘTÓW U GROŹNEGO PRZYLĄDKA

w południowym krańcu Ameryki Łacińskiej

Pas między 40 a 50 stopniem południowej szerokości geograficznej nazywają marynarze angielscy „the roaring forties' — „rycząca czterdziestka", a to dzięki burzom morskim i huraganom, trwającym tu w każdej porze roku. W tym mniej więcej pasie (56 stopni) leży Cap-Horn i Ziemia Ognista.

Portugalski żeglarz Ferdynand Magelan odbył jako pierwszy z włóczegów europejskich podróż morską po niezmiernie burzliwych odmętach morskich dookoła cypla południowej Ameryki, leżącego blisko bieguna południowego. Wyruszył on w 1519 r. na zlecenie Karola V z małą flotą na zbadanie tych stron. Przez Teneryfę dotarł on do wybrzeża Brazylii, po czym żeglował dalej na południe szukając drogi — cieśniny do Pacyfiku — Oceanu Spokojnego. Trzeba było być na prawdę śmiałkiem, aby podróżować w tych stronach, o których krążyły fantastyczne legendy o ludziach - cyklopach, ptakach-olbrzymach, małpoludach i innych stworach zamieszkujących te strony. W roku 1520 po przejechaniu 52 stopni szerokości znalazł słynny podróżnik cieśninę morską, wiodącą na zachód — Oceanu Spokojnego. Cieśnina ta nosi do dziś dnia nazwę odważnego żeglarza i była ona przez 100 lat uważana, jako jedyna droga, wiodąca na Pacyfik.

W roku 1616 zbadała jednak holenderska ekspedycja, że poza tą cieśniną Magelana istnieje skalista wyspa, wysunięta jeszcze dalej ku biegunowi południowemu. Była to właśnie Ziemia Ognista, którą opływając, można przedostać się na Ocean Spokojny.

Ziemia Ognista jest do dziś dnia na ogół mało znana i zbadana. Opisy z 1915 roku przedstawiają ją jako masę strasznych stromych skał, o które rozbijają się z dziką siłą niespętanego niczym żywiołu fale morskie o wysokości nie znanej na żadanym innym szlaku morskim. Ziemia Ognista — była w czasie żeglugi żaglowej wyspą nieszczęścia, o którą rozbijały się setki i tysiące żaglowych okrętów. I dziś dla statków o napędzie mechanicznym szlak ten jest bardzo uciążliwy i niebezpieczny. Całymi tygodniami szaleją tu straszne nawałnice morskie, siekące ostrym gradem i zapierające oddech w piersiach. Toteż mimo rozwoju nowoczesnej żeglugi Ziemia Ognista jest omijana skwapliwie przez różne eskpedycje naukowe. W roku 1929 poczęto badać tę niesamowitą wyspę z samolotów, odkrywając łańcuchy dzikich gór skalistych, lodowców stanowiących południowe zakończenie łańcucha Kordylierów w pobliżu południowego bieguna.

W roku 1880 zalała Ziemię Ognistą fala poszukiwaczy złota, którego nie było tu jednak wiele. Wnet wygasł zapał do wędrówek po Ziemi Ognistej, na której żyją dziś w odosobnieniu resztki dzikich tubylców. zajmujących się rybołówstwem i wypasem owiec. (alf)

POSZUKIWANI SĄ

Władysław Szczepański z ojcem Pawłem i matką Heleną, zamieszkali dawniej w Dubnie, później w Przeworsku. Ewtl. informacje prosimy skierować do Redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20.

to i owo

Według najnowszych doświadczeń okulistów francuskich, w niektórych wypadkach można zastąpić źrenicę niewidomego, źrenicą widzącego człowieka. Ostatnio za pomocą źrenicy wyjętej z oczu zmarłych przywrócono już wzrok kilku niewidomym. Operacja ta udaje się jednak tylko w wypadkach, gdy nerwy oczne niewidomego nie są uszkodzone. Obliczono, że na 30.000 niewidomych znajdujących się we Francji i koloniach, około 3.000 ma nerwy nieuszkodzone i będzie mogło poddać się tego rodzaju operacji.

Najważniejszy problem stanowi obecnie zbiórka ócz osób zmarłych, mogących przysłużyć się niewidomym. Prasa francuska prowadzi szeroką propagandę, prosząc osoby znajdujące się w niepewności życia, aby dobrowolnie ofiarowały swe oczy niewidomym. Oczy muszą być wyjęte w kilka godzin po śmierci i przechowywane w specjalnych chłodniach.

Aby oczy zmarłych nie stały się przedmiotem czarnogiełdowej spekulacji, polecono opiekę nad zbiórką najwybitniejszym okulistom francuskim, którzy obejmą także opiekę nad mającymi powstać w kilku największych miastach „bankami oczu" gromadzącymi ten cenny spadek zmarłych. Specjaliści ci napotykają obecnie na poważne trudności techniczne, gdyż według prawa francuskiego ciało zmarłego należy do rodziny. Otóż niejednokrotnie mimo zgody umierającego, na przekazanie jego oczu niewidomemu, rodzina po śmierci protestuje, sprzeciwiając się okaleczeniu ciała nieboszczyka.

Każde najużyteczniejsze odkrycie musi pokonywać przesądy ludzkie, zanim wreszcie spotka się z należytym zrozumieniem. Dlatego też rola prasy w wyjaśnieniu społeczeństwu francuskiemu wielkiego znaczenia tego przełomowego odkrycia jest tak ważną. (ih)

* * *

U plemienia Indian Moskito, ceremoniał ślubny przypomina naszą zabawę w kotka i myszkę: członkowie szczepu tworzą wielkie koło, w którym znajduje się narzeczona, narzeczony ma dostać się do środka koła i zabrać sobie stamtąd swoją oblubienicę. Zwyczaj obrony dziewczęcia przed przemocą męską istnieje także i w Marokko, gdzie kobiety przed ślubem napadają na pana młodego i obrzucają go wyzwiskami. Podobny zwyczaj istnieje w Pendżabie w Indiach. (N. J.)

* * *

Nasi biblijni prarodzice Adam i Ewa, też się mogą poszczycić pomnikami. Co prawda stoją zdala od siebie. Mieszkańcy miasta Baltimore w Ameryce północnej, wystawili pomnik Adamowi, z tym wielce mówiącym napisem: „Adamowi — pierwszemu mężczyźnie świata". Na przeciwległym krańcu Stanów Zjednoczonych, w Kalifornii kazał pewien młody milioner ustawić pomnik dla matki ludzkości, pani Ewy. (N. J.)

Niepopularny „Le Populaire"

Trudności pisma socjalistów francuskich

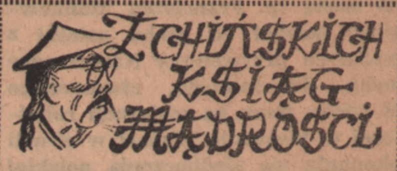
Mimo największych usiłowań utrzymania się przy życiu (kolekty w kraju i za granicą) organ oficjalny francuskiej partii socjalistycznej — „Le Populaire" zaczyna poważnie podupadać.

Wobec znikomej ilości czytelników pismo to musiało zrezygnować z przyjętego przez dzienniki formatu i wychodzi obecnie na 4 małych stronach, bez ilustracji i rysunków, niczym nie różniąc się od gazetek obwieszczeniowych, naklejanych na murach..

Komentując te przymusowe oszczędności, jeden z czołowych redaktorów tego dziennika pisze m. in. że „zredukowani współpracownicy „Populaira" już przemyśliwują w jakiej nowej i bogatszej formie można go będzie wydawać za pewien okres czasu".

Jeżeli myślenie wystarcza, aby nakarmić, ogrzać i ubrać człowieka, bez żadnej pomocy materialnej, należy wierzyć, że zredukowani współpracownicy „Populaira" po kilku miesiącach ćwiczeń mózgowych ubiorą swój organ w nową, interesującą szatę, a sztuka której dokażą wzbudzi tak powszechny podziw, że liczba nabywców nowego nakładu przekroczy najśmielsze oczekiwania!

Co do obecnego „przedeksperymentalnego" nakładu, to wynosi on 40 tys. egzemplarzy wobec 300 tys. „Humanité", organu centralnego francuskiej partii komunistycznej. (ih)



Kochaj ludzi, a będą ci przyjaźni; czyń coś dla ich dobra, a zbliżą się do ciebie, chwal ich, a staną się pilniejsi. Poproś ich o jakąś przysługę, a opuszczą cię (Czuang Tse)

* * *

Człowieka sprawiedliwego można przyrównać do strzelca. Strzelec bowiem także, kiedy nie trafi do celu, znajdzie winę w samym sobie.

(Dżung Yung)

* * *

Pośród wielu gatunków nasienia zboże jest uważane za najbardziej wartościowe. A przecież niedojrzałe nasienie zboża nie może się równać z nasieniem trawy albo nawet chwastu. Miarą wartości jest bowiem dojrzałość.

(Meng Tse)

CZYTELNICY piszą...

Więcej smaku artystycznego

Wiele widujemy codziennie barwnych plakatów, które mają nam coś przypomnieć, zwrócić uwagę na pewne hasła dnia, zmusić do zapamiętania pewnych ważnych spraw, pobudzić do ofiarności na wzniosłe cele. Afisz swoim artystycznym wykonaniem, swoimi barwami, rysunkiem, kształtem, ma spełnić ważne zadanie i pokładane w nim nadzieje.

Niestety, niewiadomo jakim sposobem, prześlizgują się przez biurka „kompetentnych czynników" bohomazy o najbardziej wątpliwej wartości propagandowej i zupełnie pozbawione smaku i walorów artystycznych, dyskredytujące fatalnie nasz świat artystyczny, a prócz tego przynoszące szkodę samemu celowi .

Jaskrawym przykładem tego jest wydany w związku ze wspaniałym wzniosłym celem trwającego obecnie „Tygodnia Przeciwgruźliczego" — afisz „propagandowy", na którym prócz koślawo wypisanego sloganu, że szczepienie przeciwgruźlicze pięciokrotnie zmniejsza możliwość zachorowania na gruźlicę, widnieje jakichś pięć ponurych sylwetek. Dwie z nich dźwigają jakieś tajemnicze przedmioty, a wszystkie wraz z cieniem przypominają znaną z mrocznych czasów okupacji postać zgarbionego, podsłuchującego „wroga".

I pomyśleć, że plakat ten kosztował dużo pieniędzy, zużył wielu ludziom nie mniej wiele czasu i cennego papieru i to jeszcze, że upstrzy jasne ściany sal szkolnych, świetlic, korytarzy szpitalnych i poczekalni i że z wystaw sklepowych i reklamowych słupów straszyć będzie zdumionych przechodniów. A czy przemówi do rzesz wsi i miast, czy spełni zadanie? Chyba, że sam napis to zrobi, bo rysunek napewno nie, Może po tych cierpkich słowach, ktoś się nad tym afiszem zastanowi. Lepiej późno, niż wcale!

Lekarz.

KAZIMIERZ GODZIEMBA

ZEMSTA TOMASZA BRZOSTKA

POWIEŚĆ 1

Nad miastem i zatoką, w której wgłębieniu stał hotel, wisiał upał. Od płyt chodników i murów kamienic biły dokuczliwe fale rozgrzanego powietrza. Niebo pogodne, ciche i obojętne, rozpostarte nad miastem, jak przesłoneczniony, niebieski parasol, nie obiecywało najlżejszego wiaterku, ani kropli deszczu. Powietrze czyste i przejrzyste drgało od gorąca wszystkimi swymi cząsteczkami. Wzrok padający na białe ściany miejskich murów mrużył się od blasku i odwracał w poszukiwaniu plamy cienia.

Paolo pochylił twarz nad szklanką. Z rozkoszą przyjmował uderzanie w policzek chłodnych kropelek musującego płynu.

Poza linią, na której kończyła się zatoka, płynął parowiec, ciągnąc za sobą ogon sinego dymu. Fale morskie były łagodne, zlekka pofałdowane, bliżej brzegu zdecydowanie szmaragdowe, daleko od niego — błękitne. Jak zwykle na Adriatyku. Na horyzoncie snuły się po wodzie dziesiątki rybackich łodzi o biało-żółtych żaglach. Senna cisza wisiała nad zmęczonym upałem miastem i zatoką. Nagle w ciszę tę uderzył gwar zmieszanych głosów, jak dzwon wielodźwięczny, idąc po wodzie, jak głos dzwonu po niwach. To zebrani nad murowanym brzegiem zatoki handlarze ryb witali hałaśliwie nadpływających łodziami rybaków. W chwilę po tym rozległy się głosy targujących się zażarcie kobiet. Z nadpływających coraz liczniej do brzegu łodzi dochodziły wzbierające na sile w miarę zbliżania się do brzegu rybackie śpiewy. Wybijał się wśród nich silny, ciepły, głęboki baryton. Zanim można było rozróżnić słowa piosenki przez niego śpiewanej, Giacomo poznał melodię znanego sobie „La croce". Mocne dźwięki zbliżały się coraz bardziej do brzegu, aż zupełnie wyraźnie zabrzmiały słowa:

— ... Tu sei nato a portar la tua croce ..:

Paolo podniósł nagłym ruchem głowę. Obcierając sobie wilgotny policzek, pochylił się chłopięcym ruchem ku przyjacielowi.

— A może jednak szklaneczkę chianti?

Giacomo potrząsnął głową.

— Po meczu chętnie. To zbyt ważne spotkanie, abym mógł ryzykować choćby najlżejszy szum w głowie.

— Po dzisiejszym więc meczu można będzie orzec kto zdobędzie mistrzostwo Włoch?

— Tak. Moje lub twoje miasto.

— Wybacz, Giacomo! Raz jeszcze — wybacz, ale mimo całej przyjaźni życzę ci abyś puścił kilka bramek. Niech żyje Bari!

Spełnił ten toast resztką pozostałej w szklance oranżady.

— Niech żyje Bolonia! — odpowiedział na wyzwanie przyjaciel Giacomo.

— Gia! Obawiam się, że skończyły się dni naszej młodości. Od chwili wręczenia mi dyplomu przez starego Nino nie mogę się opędzić uczuciu, że jestem stary.

— Jedź do Bolonii, a staniesz się znowu młody — roześmiał się Giacomo.

— Nie mogę. Tu żyją moi starzy rodzice, bracia i siostry, tu pracują moi krewni i moje miejsce jest wśród nich.

— Tak samo upalne słońce świeci w Bolonii.

— To ty tak możesz mówić. Masz w sobie krew włóczęgów, nie znasz więc uczucia przywiązania do kątów w których rodzili się i umierali przodkowie od kilkunastu — może od kilkudziesięciu pokoleń.

— Twoi krewni zawsze mieszkali w Bari?

— Mój dziadek uczył się rzemiosła w Neapolu, mój ojciec w Padwie, a wuj w Wenecji. Każdy z nich jednak wracał tu, do swego Bari, tu zakładał rodzinę i tu zdobywał pracę. Przypominano mi to kiedym jechał do bolońskiej Alma Mater.

— Tradycje — Giacomo zrobił pogardliwą minę.

— Coś więcej: uczucie. Kocham swoje miasto.

— Nie jest bynajmniej piękne!

— Może...

U wejścia na taras ukazał się środkowy napastnik Avanti i jej kapitan Giodanni Baldi.

— Gia! — wołał zdaleka.

Giacomo podniósł dłoń.

— Jedziemy niedługo na boisko.

Giacomo podniósł się leniwie z krzesła, Paolo podał mu rękę przez stół.

— Więc po meczu przyjdziesz do mnie?

— Tak. Ale na meczu chyba będziesz?

— Pocóż brałbym od ciebie bilety?

— W dodatku trzy — uśmiechnął się Giacomo.

— Chcę zabrać z sobą kogoś z rodziny. Muszę się tobą pochwalić.

— Phi! ...

— Moja rodzina pragnie cię poznać.

— I ja jej jestem ciekawy.

— Więc przychodź.

— Ciau!

Paolo patrzał z uśmiechem na smukłą sylwetkę przyjaciela. Giacomo wymijał zręcznie stoliki i fotele podążając ku stojącemu w drzwiach Baldiemu.

— Pa! — wyrwał Paolo z zamyślenia świeży głos kuzynki Anny-Barbary.

— Cara! Siadaj! Szklaneczkę wina?

— Chętnie.

— Co robisz na tym tarasie?

— Obserwuję od godziny ciebie i twego towarzysza, który cię właśnie opuścił. Kim jest ten efeb o giętkich ruchach i fiołkowych oczach?

— Anno-Barbaro! Pilnuj swego serca. Twoje obserwacje były bardzo dokładne.

— Kim więc jest?

— Nosi znane ci nazwisko: Alessandri.

— Bramkarz Avanti?

— Także bramkarz reprezentacyjny Italii, poza tym mój kolega z bolońskiego uniwersytetu i przyjaciel nr I.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KULTURA i SZTUKA

Nr 51 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 20. 12. 1948

Janina Krausowa

Czeski poeta w starym Gdańsku

Narodowe poczucie czeskie wzmagało się na przestrzeni wieków przez świadomość łączności z szerokimi obszarami państwa słowiańskiego, a między innymi i z Polską. Czesi pozostawali zawsze w więzach serdecznej łączności z Polską, zwłaszczą w rozciągającej się na całe średniowiecze epoce wspólnego dla obu narodów niebezpieczeństwa niemieckiego. Na czeskim sejmie w 1593 r. wystosowano uroczysty list do Polaków:

„Jesteście nam najbliższymi od pierwszej chwili naszego życia narodowego" czytamy w owym liście. ‚Nie ma w historii większego podobieństwa między dwoma narodami co do pochodzenia, języka, godności, praw, zwyczajów i obyczajów, jak między narodem czeskim i polskim. Polacy i Czesi mają właściwie wspólną ojczyznę i za jeden naród się uważają".

Pod słowami tymi mógłby się z pewnością podpisać Wacław Klemens, czeski poeta, który dziwnymi zrządzeniami losu osiedlił się na początku XVII stulecia w starym Gdańsku.

Pod koniec 1629 roku za króla Zygmunta III Wazy, znanego protektora interesów morskich Rzeczypospolitej, zawitała do Gdańska gromadka wygnańców z Czech, uciekająca do gościnnych pobratymców polskich przed okrucieństwami niemieckiego cesarza Ferdynanda II.

Były to czasy wielkich ruchów. reformatorskich, a Zakon Braci Czeskich przodował w dążeniach do nieskrępowanego rozpatrywania prawd religijnych. Na ten nowatorski ruch zwrócił baczną uwagę wszechmocny cesarz. Tysiące „Braci Czeskich" musiało porzucić piękną ziemię nadwełtawską i uchodzić na obczyznę. Wielu z nich znalazło schronienie w pobratymczej Polsce. Był między nimi uzdolniony i ciekawy świata młodzieniec, który, zawędrowawszy aż nad polski Bałtyk okazał się poetą i to pierwszym poetą Gdańska. Nazywał się Wacław Klemens.

Prześladowany w swojej ojczyźnie jako niebezpieczny nowator religijny i społeczny, młody poeta czuł się w Gdańsku od pierwszej chwili bezpiecznie. Oczarowany nadomiar pięknem starożytnego miasta, które porównywał do Wenecji, niemniej niż podbity wdziękiem ślicznych gdańszczanek, postanowił uwiecznić w słowie poetyckim urok Gdańska, bogactwo jego zabytków, zamożność, gościnność i szlachetne obyczaje jego mieszkańców. I oto z zachwytu i natchnienia czeskiego poety-wygnańca powstał najpierwszy w dziejach naszej literatury poemat o polskim Gdańsku.

Poemat Wacława Klemensa, średniowieczną jeszcze modą napisany po łacinie, składa się z czterech pieśni. We wstępie poeta tłumaczy swoje do Gdańska przybycie:

„Przybyłem do tego tylekroć sławnego a królewskiego grodu, pięknego w swym budownictwie, bogatego w towary, żywiącego wielką ilość obywateli, usilnie sprzyjającego cnocie, hojnie podejmującego ludzi uczonych; uciekałem przed burzami niemieckimi, bo taki jest nasz wiek, że z burz sieje nowe burze".

Właściwe okresom długotrwałych wojen burze nie odbiły się zbyt ujemnie na pięknym Gdańsku, bo młody wygnaniec czeski w dalszym ciągu swego poematu zaraz się rozpływa w zachwytach.

„Jak wszystko błyszczy! Jak się tutaj wszystko śmieje! Niełatwo jest uwierzyć rozumowi i oczom. Ile tu budowli i gmachów, tyle samo nieomal dworów i dumnych pałaców i zamków! Wszystko tu urocze, wyjątkowe, godne najwyższego zachwytu!"

Po właściwym siedemnastowiecznemu poecie barokowym wstępie przystępujemy z nim razem do zwiedzenia według jego wskazówek Gdańska. Tak jak współczesny Wacławowi Klemensowi Sebastian Klonowicz przedstawia w swoim „Flisie" opis podróży Wisłą do Gdańska, tak czeski poeta z wiernością historyka i miłośnika podróży maluje zabytki i osobliwości Gdańska. Poemat Wacława Klemensa zamienia się w wierszowany przewodnik po starym i pięknym mieście nad Motławą. Razem z poetą zwiedzamy gdańskie kościoły, podziwiamy przepych urządzeń wewnętrznych domów i kościołów, słuchamy gdańskich dzwonów, oglądamy pałace patrycjuszy, sklepy, śpichlerze, trafiamy nawet do piwnic, gospód i portowych szynków. Pod jego przewodnictwem błądzimy po ulicach i zaułkach Gdańska, miejscach targowych i portowych nabrzeżach, aby w końcu obejrzeć słynny Ratusz gdański.

Zwiedziwszy dokładnie całe miasto, Wacław Klemens stwierdza, że Gdańsk bez trudu może rywalizować z wieloma miastami całej Europy pod względem bogactwa, wspaniałości i piękności. Urok jego budowli, porządek ulic, rozległość zabudowania, siła murów, obfitość towarów, wygody i ruch portu morskiego stawiają Gdańsk w rzędzie najświetniejszych miast nadmorskich Europy. Nie ograniczając się do szczegółowego opisu samego miasta czeski poeta przeplata swój przewodnik po Gdańsku urywkami o życiu mieszczan gdańskich, przytacza przysłowia ludowe, charakteryzuje miejscowe obyczaje, zapisuje klechdy i podania. Cierpliwy czytelnik, przebiwszy się przez niezbędne w utworze epoki baroku wstawki mitologiczne, chwalebnie świadczące o erudycji Wacława Klemensa, zaznajamia się szczegółowo i dokładnie z życiem Gdańska w pierwszej połowie XVII wieku. Dowiaduje się również — o co usilnie młody poeta czeski się stara, że gdańszczanki uchodziły w czasach Wacława Klemensa na najpiękniejsze dziewczęta i najlepsze żony.

Wydany drukiem w 1630 r. pierwszy poetyczny opis Gdańska nie doczekał się przedruków i wznowień. Dopiero w roku 1846, przed stu laty, przypomniał o jego istnieniu Julian Bartoszewicz. Poświęcił mu krótki felieton Karol Mirski. A przecież pisane ręką Czecha świadectwo o polskości starego Gdańska zasługuje na pamięć i dla poczucia długoletniego braterstwa Czech z Polską i dla pamięci o pięknie starego polskiego Gdańska.

Janina Krausowa



LUDWIK TYROWICZ — „Ruiny Gdańska"

Bogdan Ostromęcki

„Siedem nocy"

o twórczości autora „Przyjaźni z Ziemią"

Wydany nakładem Oddziału Wiejskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich tom poezyj Stanisława Czernika pt. „Siedem nocy" — zawiera utwory zebrane, pochodzące z różnych okresów twórczości poety. Mamy tu więc pierwsze poezje ,wydane już w latach 1922—1930 w tomie pt. „Starodrzew" — wiersze z tomu pt. ‚O polskim płocie" z lat 1931—1933, ‚‚Przyjaźń z ziemią", „Elegie" z lat 1935—1939. Osobną grupę stanowią utwory wojenne, pisane na emigracji — zawarte w cyklach pt. ‚Niedościgniony czas", „Tristium liber", ‚‚Krąg balladowy" — z lat 1939—1945.

Czernik należy do grupy poetów t. zw. ‚autentystów", jest jej jednym z pierwszych wyrazicieli. Kierunek — zwany autentyzmem — opierał się na przekonaniu, że w twórczości poety najistotniejszą sprawą jest szczerość jego przeżyć artystycznych i właściwy dla tych przeżyć wyraz. Autentyści stali na stanowisku, że poeta winien wyrażać to wszystko co jest mu najbliższe, co z jego życiem najściślej jest związane — oddalając to, co zarówno w treści przeżyć, jak i w ich formie stanowi obce wpływy, co nie wyrasta organicznie z życia poety. Dlatego kładli tak wielki nacisk na związek swej poezji ze środowiskiem w jakim żyli, pragnęli w sztuce wyrażać atmosferę swego kręgu społecznego i regionu. Autentystom chodziło o to by wzruszenie poetyckie rodzące się w chwili, gdy powstać ma wiersz, wyraziło się w formie odpowiedniej dla charakteru tego wzruszenia, by forma ta była tak samo „autentyczna", jak szczere, prawdziwe ma być samo wzruszenie.

Czernik w poezjach swych konsekwentnie realizuje zasady teoretyczne ruchu literackiego, którego był jednym z twórców. Te poglądy teoretyczne wyraża w licznych artykułach ogłaszanych przede wszystkim w wychodzącej przed wojną ‚Okolicy poetów", miesięczniku literackim, którego był długoletnim redaktorem.

Poezja Czernika związana jest ze środowiskiem wiejskim, z którego autor pochodzi i z ziemią kielecką, w której się urodził i z którą szczególnie czuje się związany. Jest to poezja pełna miłości do człowieka, wsi, do rolnictwa jako zawodu, i do natury ojczystej. Tę miłość wyraża już jeden z wczesnych tomów pt. ‚Przyjaźń z ziemią", wydany przez Bibliotekę „Wici" Wielkopolskie. Miłość ta wyraża się nie w poszukiwaniach abstrakcyjnych i trudnych form, lecz w wierszach pełnych obrazów zaczerpniętych z życia wiejskiego, w wierszach pełnych plastyki, realizmu, pisanych językiem dojrzałym i prostym. Uderza w poezji Czernika ton jakiś szczególny, charakter starowiejski słowiański, kult ziemi wyrosły z wielowiekowej tradycji ludu osiadłego w jednej z najstarszych i najpiękniejszych krain Polski.

Cechą tej poezji jest też jej refleksyjność, zaduma. Wiersze Czernika nie są tylko obrazami, lecz zawsze wyrażają jakiś stan psychiczny twórcy, lub myśl o charakterze refleksji filozoficznej.

Odpowiednio do takiego tła światopoglądowego, do charakteru treści tej poezji — rozwija się jej wyraz, jej kształt — forma. Czernik usiłuje zawsze znaleźć dla każdego rodzaju przeżycia poetyckiego właściwą dla tego przeżycia formę. Występuje to silnie zwłaszcza w wierszach związanych z przeżyciami człowieka na tle przyrody, gdzie poeta pragnie dać jakiś szczególny wyraz tej dziwności, jaką odczuwa istota ludzka zagubiona w tajemniczości żywiołu natury.

Osobną grupę stanowią wiersze pochodzące z lat okupacji. Pisane na obczyźnie, na emigracji są wyrazem ogromnej tęsknoty poety do ziemi ojczystej i cierpienia z powodu losów kraju. Sięgają nieraz te wiersze do tematyki egzotycznej do egzotycznych krajobrazów i wrażeń związanych z podróżami — ale zawsze uderza w nich jakiś refleks przeżyć psychicznych autora, jego postawa nie tylko artystyczna ale jego treść duchowa.

Dorobek poetycki Czernika zebrany w tomie pt. „Siedem nocy" winien zainteresować każdego kto odczuwa podobnie jak autor „przyjaźń z ziemią", kto chce pogłębić swój uczuciowy do tej ziemi stosunek i znaleźć przeżycia artystyczne w poezji bezpretensjonalnej ale szczerej i wzruszającej. Czernik pozostanie zawsze przykładem szlachetnego wysiłku twórczego poety, który słuchał jak mówi Staff, tego „echa z dna serca", który był przede wszystkim wierny swemu natchnieniu, swej sztuce, nie fałszował swych doznań i przeżyć i starał się wyrazić je w jaknajbardziej właściwy sobie sposób. Rola jaką odegrał autor jako redaktor „Okolicy poetów", jako twórca „Siedmiu nocy" — pozostanie zawsze cenną i pełną wartości w dorobku naszej poezii w okresie dwudziestolecia i lat ostatnich.

W Roku Mickiewiczowskim

W 150 rocznicę urodzin wielkiego poety

We wtorek 21-go bm. odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim o g. 19-ej akademia, inaugurująca uroczystości Roku Mickiewiczowskiego.

*

Z okazji obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza, przewidziane są liczne wydawnictwa, obejmujące bądź twórczość poety, bądź jemu poświęcone.

Z inicjatywy Komitetu Mickiewiczowskiego mają się ukazać:

„Oda do Młodości" w specjalnym opracowaniu graficznym.

„Mickiewicz o Puszkinie" (szkic z wykładów Mickiewicza o literaturze słowiańskiej), oraz bibliografia pierwodruków Mickiewicza w opracowaniu prof. A. Semkowicza.

Z wydawnictw niezależnych od inicjatywy komitetu wykonawczego przewidziane jest przede wszystkim Narodowe Wydanie Dzieł Mickiewicza. Cztery pierwsze tomy tego wydawnictwa są na ukończeniu.

Poza tym mają się ukazać: praca Samuela Fiszmana „Mickiewicz w Rosji" oraz zbiór prelekcji lozańskich Mickiewicza, które wyda prawdopodobnie Wrocławskie Towarzystwo Naukowe.

Niezależnie od tych pozycji przewidziane są liczne inne prace, związane z osobą i twórczością Mickiewicza.

Sprawami wydawnictw mickiewiczowskich zajmuje się wyłoniona przez Komitet Wykonawczy — Sekcja Wydawnicza, w skład której wchodzą m. in.: dyr. Dep. J. H. Michalski, prof. Płoszewski, J. Pański, K. Kuryluk i poeta M. Jastrun.

ŻYCIE KULTURALNE

W 150-Ą ROCZNICĘ URODZIN PUSZKINA

Komitet Słowiański oraz Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy współudziale Min. Oświaty i Min. Kultury i Sztuki, projektuje uczczenie przypadającej w przyszłym roku 150-ej rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina.

Obchody 150-ej rocznicy urodzin Puszkina organizowane będą w ścisłym zespoleniu z uroczystościami ku uczczeniu 150 rocznicy urodzin A. Mickiewicza w celu zadokumentowania wspólnoty ideowej narodów polskiego i rosyjskiego oraz przyjaźni, jaka łączyła obu geniuszy narodowych.

O LITERATURZE POLSKIEJ W BRATYSŁAWIE

Staraniem Słowackiej Akademii Literatury wygłosił znany polski teoretyk literatury i krytyk prof. dr Kazimierz Wyka w Klubie Słowiańskim w Bratysławie odczyt o współczesnej literaturze polskiej.

SALON OGÓLNOPOLSKI W RADOMIU

W tych dniach odbyło się w Radomiu, w salach Muzeum Miejskiego, uroczyste otwarcie czwartej ogólnopolskiej wystawy malarstwa polskiego.

Otwarcia wystawy dokonał minister Kultury i Sztuki S. Dybowski.

Wystawa zawiera ok. 300 prac nadesłanych z całego kraju.

NOWE WYSTAWY ZAGRANICZNE.

W najbliższych dniach otwarte zostaną w Muzeum Narodowym w Warszawie dwie nowe wystawy zagraniczne, a mianowicie:
Wystawa Sztuki Węgierskiej (malarstwo i rzeźba) oraz Wystawa Współczesnej Książki Francuskiej.

NAJBLIŻSZE PREMIERY W TEATRZE POLSKIM

Państwowy Teatr Polski przygotowuje prapremierę nowej sztuki L. H. Morstina pt. „Zakon Krzyżowy".

Następną z kolei premierą będzie sztuka M. Gorkiego — „Wrogowie" którą reżyserować będzie K. Borawski.

NAJMŁODSZA ORKIESTRA SYMFONICZNA

W Grudziądzu powstała orkiestra symfoniczna, którą urządzać będzie w gmachu nowoodbudowanego teatru Miejskiego koncerty dla świata pracy.

NOWE WYDAWNICTWA

„KALENDARZ ARTYSTYCZNY"

Nakładem Spółdzielni Pracy Artystów w Bydgoszczy ukazał się ‚Kalendarz Artystyczny na rok 1949" — zawierający dwanaście plansz graficznych wybitnych grafików polskich Całość ujęta jest w cykl pt. ‚Ziemie Polskie". Nad stroną estetyczną kalendarza czuwał art.-graf. Stanisław Brzeczkowski. Do interesującego tego wydawnictwa w[illegible]my jeszcze w szerszym omówieniu.

Nasze korespondencje zagraniczne

Brazylia - kraj kontrastów

Bogactwo przyrody i wspaniała technika — Egzotyczny prymitywizm i straszna nędza ludzka obok dobrobytu i luksusu warstw uprzywilejowanych

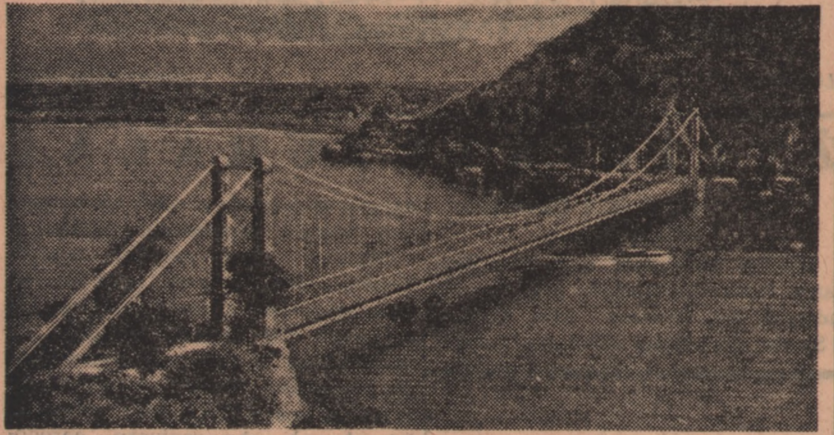
Rio de Janeiro, w listopadzie.

Bandera polska często powiewa już dziś w Santos i innych portach Ameryki Południowej. Dumą przejmuje widok naszych statków sunących obok „Szwedów", „Anglików" i „Amerykanów".

Na pokład wchodzi pilot, nasz znajomy sprzed trzech miesięcy. Witamy się poufale, klepiąc po plecach na wysokości pasa. Powszechny ten zwyczaj dochował się jeszcze z czasów conquisty portugalskiej, gdy ludzie nie bardzo sobie ufali sprawdzając w ten sposób, czy przyjaciel nie ma za pasem broni.

Robimy zwrot na prawą burtę pod „Cinzanem" górę, na stoku której stary Francesko Cinzano zapewnił podpisem z blaszanych liter, że jego „Vermuth" jest najlepszy — prawdziwość tych słów stwierdziłem „doustnie". Wchłania nas ląd. Kanał, którym płyniemy jest wąską pogłębioną zatoką z nabrzeżami. Nad miastem góruje skaliste strome wzgórze z doprowadzaną kolejką zębatą.

Na szczycie dwa budynki — dwa kontrasty — kaplica z cudownym obrazem Matki Boskiej i nowoczesny dancing - bar z szykanami. Istnieją więc możliwości rozryki na szeroką skalę, w miarę upodobań i zawartości kieszeni. Niedawno urwał się wózek z pasażerami, co pociągnęło za sobą kilknanaście ofiar.



Wspaniały most wiszący Pencil

Przemysł kawowy w Sao Paulo

Defilujemy przed przycumowanymi rzędem statkami. Zbieranina z całego świata zleciała się tu po kawę. Nie jest to miłą zapowiedzią dla nas „Będziemy musieli stać na redzie parę dni, czekając na kolejkę".

Jest to mój czwarty pobyt w owej uroczej miejscowości. Jako stary „bywalec" tych stron niezdolny jestem już do ciągłego otwierania „gęby" z zachwytu. Egzotyczny prymitywizmem tutejszego ludu i jego sposób życia przy częstym stykaniu się zatraca swą atrakcyjność. Dużo ciekawsza jest obserwacja objawów walki człowieka z przyrodą słodką i zdradliwą jak trucizna.

Brazylia jest związkiem stanów napół autonomicznych. Stolicą stanu Sao - Paulo jest półtoramilionowe miasto o tej samej nazwie, gdzie koncentruje się najpoważniejszy przemysł kawowy Brazylii. — Leży ono na płaskowyżu zwanym Serra, stromo spadającym do morza. Na oko zdawałoby się, że warunki geograficzne posiada pomyślne, bliska odległość od portu Santos około 60 km. Tak jednak nie jest. Największą trudnością było pokonanie wysokości i przeprowadzenia linii kolejowej po prostopadłej ścianie wyżyny.

Z Santos wyjeżdżam pociągiem. Wygląda on inaczej niż nasz. Gorący klimat pozwala na przeprowadzenie wielu uproszczeń konstrukcyjnych n. p. wagony są przewiewne i bez instalacji ogrzewających ale czyste i schludne.

Syryjczycy w roli kupców

Małe murzyniątka roznoszą lody i Coka - Cola w niebieskiej skrzynce na kółkach. Obok zajmuje całe „coupé" rodzina brazylijska — troje czarnowłosych kędzierżawych główek, „tata" śniady brunet, mama białolica o czarnych migdałowych oczach sarny. Oczy takie widziałem w Bejrucie — typowe oczy córy starożytnej Syrii. Syryjczycy reprezentują tu dość liczną kolonię, zajmując się wyłącznie handlem i rzemiosłem.

W środowisku ospałych tubylców kupiecką chytrością i pracą szybko dorabiają się majątku budząc tym zazdrość.

Plantacje bananowe

Z Santos wypadamy na błotnistą równinę: Pociąg pędzi wśród plantacji bananowych. Drzewa obwieszone kiściami owoców czekają na zbiór. Banan jest tak duży jak nasza wierzba przydrożna, ale z punktu widzenia botanicznego jest on byliną, rośliną dwuletnią.

Od czasu do czasu mijamy grupki robotników w dużych słomianych kapeluszach, układających świeżo ścięte kiście bananowe w sterty, skąd będą dalej przetransportowane. Banan w życiu tubylca spełnia rolę naszego ziemniaka.

Majacząca w mgle ciemna ściana gór zbliża się: Wyglądają one stąd jak ciężka gradowa chmura. W powietrzu przesiąkniętym parą błyszczą już jaśniejsze plamy urwisk skalnych lub zwiewne siklawy potoków spadające z kilkuset metrowej wysokiości. Całość masywu pokryte jest karakułowym barankiem puszczy tropikalnej.

Elektrownia o sile 120.000 KW

Jednostajna, potężna w swym ogromie ściana uwieńczona gdzie niegdzie przelewającymi się przez szczyty strzępami chmur, przecięta jest dwiema pręgami. Jedną z nich, idealnie prosta to wysokoprężny rurociąg doprowadzający wodę do siłowni hydraulicznej z szeregu sztucznych jezior na płaskowyżu. Elektrownia, której białe zabudowania widnieją o kilka kilometrów u podnoża urwiska, wytwarza się 120 000 KW. Jest najnowczesniejszej konstrukcji. Częste opady atmosferyczne dochodzące do 2500 mm rocznie (dla porównania — w Polsce na Śląsku najwyższa roczna wynosi około 900 mm) i są naturalnym magazynem energii wodnej gromadzonej sztucznie w jeziorach. Nieco obok druga pręga zygzakowata jest szosą samochodową. Łączy ona Sao - Paulo i Santos. Jazda tu samochodem daje emocje jazdy diabelską kolejką w lunaparku. Droga w paru miejscach wisi nad kilkusetmetrową przepaścią, opierając się na betonowych podporach wmocowanych w skalną ścianę.

Po kilkunastu minutach wjeżdżamy na stację Serra. Odcinek normalnej jazdy skończył się. Teraz będziemy ciągnieni linami na wysokości 1000 m. Stacja wciśnięta jest w kotlinę górską, wrzynającą się w masyw Serry. Na peronie znajduje się kawiarenka t. zw. „Cafesinko". Prawie wszyscy pasażerowie wysiedli dla wypicia szklaneczki kawy. O kawie tej możnaby napisać cały poemat, jej aromat, smak gęstość są szczytami doskonałości. Jest to najpopularniejszy napój. Doskonale gasi pragnienie i... serce.... Jest to może jedną z przyczyn krótszego przeciętnego wieku Brazylijczyków.

Pociąg nasz podzielono na dwie części, które partiami będą wyciągnięte do góry, umocowani do liny wyciągowej, ruszamy. Pochylenie toru raptownie wzrasta osiągając około 15 stopni w stosunku do poziomu. Urządzenie wygląda następująco. Podwójną liną równocześnie uruchomione są dwa składy wagonów z górnego i dolnego poziomu. Bęben wyciągowy z tą liną uruchamiany jest maszyną parową. Nawierzchnia kolejowa posiada trzy szyny kolejowe, które na mijankach przeobrażają się w dwa normalne tory kolejowe, to znaczy 4 szyny. Mijanki te znajdują się na połowie długości danego odcinka wyciągowego. Całkowita długość wzniesienia podzielona jest na podstacje z niezależnymi urządzeniami wyciągowymi.

Charakter krajobrazu zmienia się szybko. Czuje się chłód powietrza górskiego. Przecinamy potok. Woda pędzi z szaloną szybkością w dół, rozbijając się o kamienie. Jej krople rozpylone wlatują do wagonu, mieniąc się tęczą w promieniach słońca. Po chwili pociąg wtłacza się do kutego w skale tunelu by dalej piąć się w górę na przylepionym do stromej ściany torze. Z jednej strony wagonu widać wilgotny kamień, z drugiej roztacza się widok na rozsłonecznioną dolinę Santos, okolone wieńcem kopulastych wzgórz, przez które prześwieca niebieskie morze.

Zatoka usiana sylwetkami statków wśród których widnieje nasz „Białystok". Niezwykła droga kończy się. Ostatnia stacja przyjmuje nas tym samym aromatycznym zapachem „Cafesinko"... popijając ten nektar nie mogę zapomnieć o przykrym obrazie...

Mikroby niszczące człowieka

Pod ścianą stoi człowiek w szczątkach płóciennego ubrania w damskim słomkowym kapeluszu — dziwna twarz ascety — zastygła w zupełnej obojętności do życia. Typowy „Caboklo", wieśniak brazylijski. Częstą wśród nich choroba... zanik energii życiowej, niezdolność samodzielnego myślenia i nieczułość zmysłowa. Człowiek ten nie przeżywa ani radości ani smutku. Powodem tego stanu abnegacji — jak twierdzą tubylcy — są bliżej nieznane mikroby, czy też wirusy, znajdujące się w tamtejszej glebie. Wnikają one przez stopy chodzącego boso człowieka do jego organizmu. W stanie takiego otępienia znajdują się całe plemiona indyjskie w dorzeczu rzek Madre de Dios i Ucayali. Plemiona te są stracone dla cywilizacji.

Dostajemy nową lokomotywę i ruszamy dalej. Serra z jej linią kolejową, wspaniałym pomnikiem umysłu pracy i techniki ludzkiej, tragiczny „caboklo" — strzęp człowieka — to kontrasty przeżyte w drodze na Serra.

Sao Paulo, ultranowoczesne miasto bieleje już na widnokręgu.

Jerzy Gląb-Głębowicz.

Polsko - rumuńska umowa handlowa

WARSZAWA (PAP) W wyniku rokowań, które toczyły się w Warszawie, w dniu 16 bm. podpisany został w ministerstwie przemysłu i handlu polsko-rumuński układ handlowy na rok 1949, przewidujący wzajemną wymianę towarową w wysokości ok. 25 mil. dolarów.

Polska eksportować będzie do Rumunii koks, wyroby hutnicze, maszyny i urządzenia przemysłowe. sprzęt elektrotechniczny, wyroby włókiennicze itp. Import z Rumunii obejmuje przede wszystkim produkty naftowe, drzewo, mięso i tłuszcze oraz inne artykuły spożywcze a także rudy.

Kącik FILMOWY

Dobra mina DO ZŁEJ GRY

Anglosaski widz kinowy nie jest wybredny

Bydgoszcz, w grudniu

Brytyjska produkcja filmowa zmieniła całkowicie swoje „oblicze". Postanowiono przejść na kręcenie obrazów komediowych. Producenci zerwali z melodramatem i filmem epokowym, pochłaniającym kolosalne sumy. Większa część filmów ma być w dodatku kręcona w kolorach, celem wywołania jeszcze większego efektu. Komedie mają stanowić ogółem 90% produkcji angielskiej.

Dlaczego od razu taki gwałtowny zwrot? Czyżby produkcja amerykańskich, bezwartościowych często komedyjek stanowiła aż tak wielkie niebezpieczeństwo dla rynku angielskiego? A może też Anglicy pragną tego rodzaju filmami zdobyć nareszcie Stany Zjednoczone, które niechętnie wpuszczają obce filmy na swoje ekrany?

Faktem jednak jest, że tego rodzaju pytania zadawać musieli dość często angielscy dziennikarze reprezentantom brytyjskiej produkcji — którzy oświadczyli, że nagła zmiana frontu i oblicza filmu brytyjskiego nastąpiła dlatego tylko, że głos decydujący w wyborze scenariuszy przypadł obecnie mężczyznom, którzy wolą produkować i oglądać na ekranach komedie; romantyczne dramaty natomiast podobają się wyłącznie kobietom.

Aktorów komediowych także ściąga się gwałtem z teatrów, gdyż zdaniem producentów, tylko scena wychowuje dobrych komików. Taki Chaplin, Jack Benny, W. C. Fields, bracia Marx, Danny Kaye — to wszystko byli ludzie teatru, którzy przeszli do filmu. Natomiast scenariusze filmów komediowych nie są oparte na komediach teatralnych, gdyż było by w nich zbyt wiele dłużyzn.

Dziś, aktorzy brytyjscy muszą odtwarzać najbardziej nieprawdopodobne sceny, aby się tylko nie dać zdystansować przez film produkowany w Hollywood. Jak widzimy sceny kręcone w wannach, rozśmieszające anglosaskich widzów, nie są bynajmniej niczym przyjemnym dla biednego aktora, „moczonego" czasem kilka godzin w wodzie tylko po to, aby nakręcono scenkę, trwającą na filmie zaledwie kilka sekund. Takie scenki wywołują też uśmiech politowania, dla niewybrednego gatunku humoru, jakim operuje się w angielskich komediach (J-G.)



Niewybredna scena z komedii angielskiej.

LUDZIE FILMU

Andrée Clément



W jednym z najlepszych filmów francuskich „Symfonia pastoralna" nagrodzonym na kilku pokazach widzimy w roli Pietti, tę młodziutką aktorkę francuską po raz pierwszy na naszych ekranach. Mimo jednak swego młodego wieku Andrée Clément jest już mężatką i matką maleńkiej córeczki. „Symfonia pastoralna" nie jest jednak jej pierwszym filmem; wystąpiła już w kilku filmach francuskich, których tytuły są następujące: „Pierwszy w rodzinie Cordée", „Lata nieszczęść" i „Córka diabła". Prawdopodobnie zobaczymy ją na naszych ekranach w nowo sprowadzonych filmach francuskiej produkcji.

DROBIAZGI FILMOWE

W Związku Radzieckim produkuje się bardzo dużo naukowo - popularnych filmów, ilustrujących osiągnięcia fabryk czy kołchozów. Do takich zaliczyć wypada „Agronoma Siergiejewa" (kręcony przez A. Bułgakowa w formie reportażu). Opiewa on historię powstania tamy zbudowanej przez kołchoz „Droga Iljicza", nawadniającej pola. Przedstawiono zwycięską walkę rolników z piaskiem pustynnym. Nowatorską pracę twórczą ludzi fabryk radzieckich w szczególności tokarza Henryka Bortkiewicza, pracownika leningradzkich zakładów im. Świerdłowa ilustruje film „Nowator" reż. M. Dobrowa.

* * *

Słynny lotnik radziecki Aleksy Maresjew jest głównym bohaterem filmu pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku". Scenariusz oparto na powieści Borysa Polewoja. Rolę żyjącego jeszcze bohatera, znanego jako lotnika bez obu stóp — grać będzie jeden z najzdolniejszych aktorów radzieckich Paweł Kadocznikow.

* * *

Claudette Colbert ciągle jeszcze mieszkająca w Hollywood, mimo zmiany paru małżonków, jakoś nie zamierza opuścić stolicy filmu amerykańskiego. Jest to tym bardziej dziwne, że od dłuższego już czasu nie nakręca żadnych obrazów. Zapewne znajduje się na liście kandydatów na odstawkę. Była wprawdzie dość przewidująca podczas czasów prosperity i zebrała sobie niezgorszy kapitalik, który ulokowała w nieruchomościach i bankach. Na zapytania dziennikarzy oświadczyła, że zamierza założyć własne towarzystwo filmowe i sama będzie pracować nad realizacją filmów w charakterze reżysera.

Ziemie Zachodnie w ruchu rewolucyjnym

(Specjalny wywiad dla IKP)



Kraków, w grudniu

Mało które z polskich muzeów ma za pomieszczenie tak godną swych zadań siedzibę, co najmłodsze a najpotrzebniejsze: Historyczne. Najstylowsza arteria Krakowa, tchnąca jeszcze dziś duchem średniowiecza to — prócz ul. Kanoniczej, ul. św. Jana. Przy tej ulicy w domu z barokowym portalem mieszkał zmarły lat temu 10 Karol Hubert Rostworowski a o kilkanaście kroków dalej zachowała się w pełni wdzięku architektonicznego kamienica pod numerem 20 należąca w XVI wieku do możnego rodu włoskiego Alantse, później zaś do ławnika Krzysztofa Krauze. Jemu to zawdzięcza herb Krakowa udostojnienie przez wprowadzenie do otwartej bramy Orła Białego. Pałac, zapisany w ostatnich latach przez wnikliwego znawcę i historyka, adw. Klemensa Bąkowskiego Tow. Miłośników m. Krakowa — przeznaczono na przytułek Muzeum Historycznego, dopóki ze względu na wyjątkową obfitość zbiorów, muzeum nie rozłoży się z nimi na forum innych równie wielowiekowych budowali z domem „Pod krzyżem" przy ul. Szpitalnej na czele który dawał schron przez pewien czas związkom malarskim i dlatego „Domem artystów" ochrzcono go w potocznej nomenklaturze krakowskiej.

Muzeum Historyczne obrano za teren wystawy, związanej z „Wiosną Ludów" a sposób jej urządzenia, rozmaitość i segregacja wartościowoznaczeniowa eksponatów jak również ich rozplanowanie w połączeniu ze szczególnym znawstwem epoki, przynosi zaszczyt inicjatorom i wykonawcom tego pokazu. Należy do nich poza dyrekcją Muzeum (dr. J. Dobrzycki, doc. Pachoński) przede wszystkim historyk dr Marian Tyrowicz, który upamiętnił swój trud również publikacją bardzo cenną, katalogiem tej wystawy, źródłowym nieprzemijającym drogowskazem dla każdego badacza tej epoki, tak płodnej w bohaterskie porywy i wielkie manifesty społeczne. Wystawa zatłoczona bez przerwy zwiedzającymi, prócz wycieczek polskich zatrzymuje na sobie wzrok niejednego z zagranicznych gości, głównie zaś Czechów i Węgrów. Dumni ze swej przeszłości krakowianie powracają na wystawę po kilka razy. Pogłębiają tu swą wiedzę i rozpłomieniają się uczuciowo.



Walenty Stefański (1813—1877), twórca Związku Plebejuszy w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu, drukarz i księgarz, wydawca pism ludowych i politycznych, wybitny członek Komitetu Poznańskiego w 1848 r.

Wystawa zawiera także liczny materiał do działań konspiracyjnych, i rewolucyjnych zaboru pruskiego. Zupełną nowością jest ekspozycja portretów działaczy, którzy dotąd nie figurowali w muzeach historycznych. A więc przedstawicieli demokracji polskiej, działaczy ludowych, organizatorów spisków na Śląsku i Pomorzu, twórców pierwszego socjalistycznego związku chłopów, robotników i rzemieślników tzw. Plebejuszów chłopskich. Widzimy tu Kosińskiego, Berwińskiego, Moraczewskiego, Ceynowę, Besiekierskiego, chłopów „Moabitczyków", braci Palaczy i braci Kaczmarków, Świderskiego Szymczaka, a z działaczy śląskich ks. Szafranka, Lompę i Stalmacha. Drugą atrakcją wystawy jest ilustrowanie w sztychu, fotografii, dokumencie i rękopisie nieupowszechnionych jeszcze ogółowi faktów i zagadnień. I to materiałem nie znanym nawet specjalistom.

Muzeum historyczne zamknęło chwilowo swe ciężkie bramy. Przyczyna ważna, mimo iż prozaiczna. W salach odbywa się ustawianie pieców. Dobranie ich do zabytkowego wnętrza gmachu nie przedstawiało w Krakowie trudności. Prześliczne piece z połowy XVIII w. kryły się w celach romanizowanego z powrotem przez rekonstrukcję klasztoru św. Andrzeja i cacka te ustawiono teraz na stałe w muzeum. Samym rysunkiem kafli ani ich żywą barwą nie mogły się dostatecznie ogrzać SS. Klaryski, a na remont nie stało funduszów. Zrobiono transakcję: muzeum zabrało piece a Siostry otrzymały wystarczająco ciepłą rekompensatę. Podziwiamy inowację w szczupłym gronie, rozmowa toczy się o wystawie i aktualiach, odbiega od nich i do nich wraca. Gratulujemy prof. Tyrowiczowi nagrody Akademii Um., jego katalogu wystawowego, i potrącamy o zjazd historyków we Wrocławiu. Uzasadnione wydaje nam się pytanie, czy wobec odzyskania Ziem Zachodnich zjazd wrocławski stwierdził postępy w badaniach nad ruchem rewolucyjnym na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Uderzyliśmy w dobrą strunę. Świetny badacz „Wiosny Ludów" nie daje się długo molestować o informacje, zwłaszcza kiedy się dowiedział, że przeznaczone są dla pisma o tak szerokim zasięgu jaki posiada „IKP".

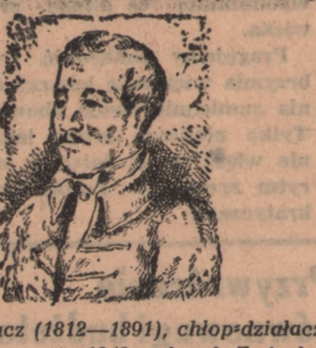
— Oczywiście tak — objaśnia — lecz w różnym stopniu. Jeśli chodzi o Wielkopolskę, wzmogły się badania nad rozwojem obozu pracy „organicznej" i walki ekonomicznej z mieszczaństwem niemieckim, (Jakóbczyk W. Grott, Skałkowski). Badania moje i Kieniewicza mają za tło łączność Śląska z innymi dzielnicami Polski. Poszukiwania regionalne odnośnie Śląska Dolnego i Górnego stale poszerzają wiadomości o budzeniu się narodowym tych ziem prof. Tyrowicz wymienia przytem nazwiska J. Endera, K. Popiołka, M. Tobiasza. Podobną zasługą w stosunku do lokalnych badań historycznych na Pomorzu ma K. Bukowski.

— Wśród takich „speców", jak wymienieni uczeni bez szerokiej dyskusji chyba się nie obeszło?

Prof. T. ignoruje pobłażliwie mój mimowolny uśmiech dziennikarsko-dyletancki.

— Właśnie mnie — kontynuuje — z naturalną satysfakcją — przypadło w udziale wygłosić odczyt z katedry Uniw. wrocławskiego, który stał się podnietą do dłuższej wymiany zdań, a który prof. Kieniewicz z Warszawy nazwał najbardziej centralnym rezultatem obrad sekcji 1848 r. Tytuł referatu brzmiał: Śląsk w okresie rewolucyjnym 1848/49 r.

— Czy można wiedzieć, jakie tezy podstawowe przeprowadził pan profesor w tej pracy?



Jan Palacz (1812—1891), chłop-działacz polityczny w r. 1848, członek Związku Plebejuszy, wiezień Moabitu, członek Komitetu Pozn. 1848 r.

— Starałem się udowodnić, że ruch narodowy na Śląsku wyszedł z podłoża klasowego, spotęgowanego przez wrogość szowinizmu niemieckiego, oraz że wrzenie rewolucyjne rozwijało się pod bodźcem zewnętrznym w postaci propagandy spiskowej z Krakowa i Wielkopolski oraz łączności spisków nawet z Królewcem i Król. Polskim. Nie można pominąć wkładu Marksa i Engelsa jako red. „Neue Rheinische Ztg" w propagandę rewolucyjności i polskości Śląska. Właśnie drukuje się moja większa praca, po raz pierwszy zbierająca całość naszej wiedzy o związkach Śląska z polskim ruchem rewolucyjnym.

Prof. Tyrowicz zapowiada ujawnienie nieznanych szczegółów, możemy przyjąć, że autor tylu dzieł z epoki omawianej jak „Śląsk rewolucyjny a ruch rewolucyjny 1846", „Pomorze a rewolucja 1846", „Polski ośrodek rewolucyjny w Królewcu", „Polski kongres we Wrocławiu" (nagrodzone przez PAU) przybliży czytelnikowi te czasy niezbyt odległe, a posiadające taki wpływ na dalszy rozwój wypadków.

Na koniec zdradza mi prof. T. jeszcze jedną nowalię. Zadziwia bogactwo i forma wydawnictw, jakie świeżo pojawiły się w Czechosłowacji o „Wiośnie Ludów". Pobratymcy nasi pomnażają naszą wiedzę szeregiem rewelacyjnych przyczynków i odkrywaniem nowych źródeł. **J. Olszański**

ROZMAITOŚCI

Mieszkańców miasta Lincoln w stanie Nebraska obowiązuje zakaz palenia papierosów w łóżku. Na mocy uchwały Rady Miejskiej każde przekroczenie tego przepisu pociąga za sobą wysoką grzywnę. Widocznie w Radzie zasiada kilku lekarzy, tak bardzo dbających o zdrowie współobywateli.

* * *

W czasie egzaminu ustnego w Ajaccio, rodzinnym mieście Bonapartego, profesor zadał kandydatowi następujące pytanie: „Czy może mi pan powiedzieć dlaczego Bonaparte tak nie znosił Anglików?" Zapytany bez namysłu odpowiedział: „Bo Anglicy kazali mu umierać na wyspie św. Heleny". Kandydat, jak się to mówi we Francji, został „upieczony".

* * *

Król angielski trzymając się ceremoniału dworskiego, musi golić się dwa razy dziennie. Czy niewiasty zdają sobie sprawę jak ciężki to obowiązek?

* * *

Burmistrz Liverpoolu napisał testament, mocą którego cały spadek wynoszący 20 milionów zł przypadł jego bratu, Ronaldowi Johnesowi. Łatwo sobie wyobrazić zdumienie notariusza, gdy p. Johnes spadku nie przyjął, oświadczając, że całe życie zajmował się hodowlą pięknych kwiatów i że kocha je, a brzydzi się... dolarami.

* * *

W Kansas City dużą popularnością cieszy się instytut leczenia kleptomanii, założony przez Warden Kinga. Założyciel instytutu leczy drogą korespondencyjną i posiada już kilkuset „pacjentów". W. King przypuszcza, że w najbliższym czasie liczba jego klientów wzrośnie do 2 milionów.

* * *

Radio w mieście Atlanta, w stanie Georgia zatrudniło 62-letniego Murzyna, Will Johnsona, który prawie nieomylnie przepowiada pogodę. Podobno wiadomości jego z dziedziny meteorologii są tak duże, że Johnson myli się tylko raz na dziesięć razy.

* * *

W Kalifornii żyje szczep karzełków, których w czasie wojny zatrudniano przy budowie samolotów. Po zakończeniu działań wojennych „mały ludek" zasilił wytwórnie filmowe, gdzie gra role statystów w filmach dla dzieci. (Sb)

Nowe schronisko PTT ożywi Halę Kondratową



Zakopane, w grudniu

Narciarze i turyści z epoki przed powstaniem kolejki linowej na Kasprowy pamiętają dobrze, jak wielką frekwencją cieszyła się wówczas Hala Kondratowa. Była ona prawdziwą Mekką narciarzy, a w schronisku „u Polaka" z trudem można było zdobyć szklankę herbaty. Kolejka linowa, jak również zbytni prymityw schroniska i brak miejsc noclegowych wyeliminowały powoli tę piękną partię Tatr z zimowego ruchu turystycznego na wiele lat.

Dopiero w ciągu bieżącego roku zakopiański Oddział PTT z prez. Tad. Zwolińskim na czele podjął wielką akcję w celu uruchomienia tutaj nowoczesnego schroniska, dla udostępnienia szerokim rzeszom narciarzy Hali Kondratowej zimą i dla stworzenia punktu oparcia wędrującym na Giewont w lecie. Akcja Oddziału uwieńczona została powodzeniem. Udało się zdobyć odpowiednie subwencje państwowe i poparcie miarodajnych czynników, a prof. Laszczka z Krakowa z całym zamiłowaniem zajął się zaprojektowaniem i wykonaniem nowego schroniska. Zbudowano je stosunkowo niewielkim kosztem ok. 2 mil. zł, wykorzystując zręby starej „bacówki", w odległości kilkuset metrów poniżej dawnego szałasu „Polaka". W korzystnym położeniu, dostosowane do krajobrazu, już z daleka robi miłe i estetyczne wrażenie. Zharmonizowano styl góralski z nowoczesnym rozplanowaniem i urządzeniem wnętrza. Schronisko posiada centralne ogrzewanie i kanalizację, oraz kilkadziesiąt miejsc sypialnych. Z okien i obszernego tarasu rozciąga się piękny widok na całą dolinę i Przełęcz Suchą Kondracką. Dzierżawcą schroniska jest Stanisław Skupień, znany zawodnik SNPTT Zakopane.

Miłośnicy gór z radością powitają powstanie schroniska na Kondratowej, która w ten sposób stanie się znów jednym z najpopularniejszych terenów narciarskich w okolicy Zakopanego. Bliskość szlaków narc. Kasprowego łatwy dostęp i niewielka odległość od Zakopanego (ok. 1 i pół godz. wraz z dojazdem autobus. do Kuźnic), obfitość otwartych terenów narciarskich oraz fakt, że tędy biegnie najpopularn. letnia droga na Giewont pozwalają przypuszczać, że rzesze starych i nowych zwolenników Kondratowej już w bież. sezonie zimowym nawiedzą licznie ten uroczy zakątek. Odciąży to przede wszystkim rejon Kasprowego, a „samotnicy" zdobędą tam upragnioną ciszę górską.

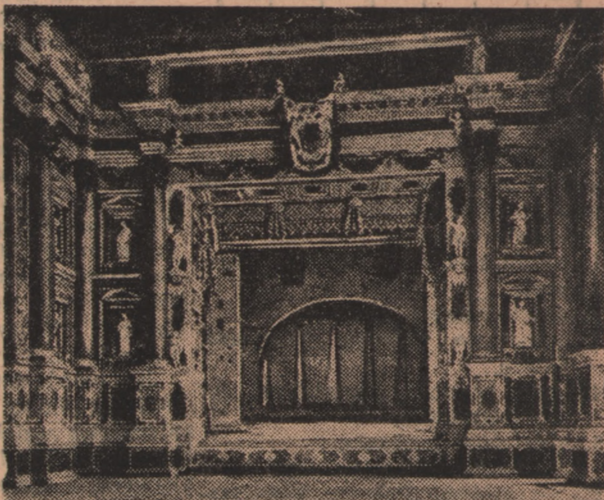
Mgr. W Pęksa

PAMIĘTNE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE

Woda wtargnęła na scenę teatru Farnese w Parmie

Paweł III — Alessandro Farnese (ur. w r. 1468, został papieżem 13. X. 1534, zmarł 10. X. 1549 roku) — uchodzi za najkulturalniejszego papieża renesansu. Nazwisko Farnese zapisano w historii sztuki w okresie renesansu i baroku. W roku 1545 Paweł III oddał swoim następcom w posiadanie księstwa — Parmę i Piacenzę, gdzie w 300 lat później osiadła ze swoim dworem żona Napoleona — Maria Ludwika.

Parma jest małym miasteczkiem, położonym w dolinie rzeki Po i stąd właśnie w XVI i XVII stuleciu promieniowała na całe Włochy kultura rodziny Farnese. Dzisiaj zapomniano prawie o świetnej przeszłości niepozornego na pierwszy rzut oka miasteczka, jedynie utrzymane jeszcze niektóre domy w kolorach żółtym i czerwonym pamiętają czasy, które tu spędziła druga małżonka Napoleona.



Widok sceny opery Farnese w Parmie, urządzonej przez Aleotti'ego. Wspaniałe rzeźby, kolumny i dekoracje wykonane z drzewa, doskonale imitują marmur.

Przeważnie tak się zdarzało, że cenne pamiątki jakie zostały po dawnych czasach są niczym więcej, jak spełnieniem kaprysów możnowładców. To powiedzenie odnosi się przede wszystkim do teatru Farnese w Parmie. Książe Ranuccio Farnese był obecny na przedstawieniu we Florencji, jako gość księcia Cosimo II Medici. Z podziwem i zazdrością oglądał operę „Dafne" i postanowił również na swoim dworze zbudować teatr, by urządzać podobne przedstawienia, mogące swym przepychem i bogactwem przewyższyć dwór medycejski.

I okazja takiego „rewanżu" nadarzyła się pysznemu księciu. Kiedy oto w roku 1618 Cosimo II wybierał się w podróż do Mediolanu musiał przejeżdżać przez Parmę i Farnese uważał za punkt honoru odwzajemnić się księciu podobnym widowiskiem. W tym celu przebudowano zbrojownię pałacową, powiększono ją i w ciągu jednego roku powstał wspaniały teatr. Budynek wybudowano z drzewa, a wszystkie wewnętrzne urządzenia, jak amfiteatr, pułap, ściany, scena, przepiękne rzeźby — wszystko to wykonano z drzewa. Najsławniejszy kompozytor XVII wieku Claudio Monteverdi stworzył na zamówienie księcia Farnese operę pt. „Mars i Merkury", na temat zaślubin syna Ranucio Farnese — księcia Odoarda z Małgorzatę de Medici. Poszczególne sceny przedstawiały intrygi bogini Discordii, usiłującej przeszkodzić zaślubinom młodej pary. W pewnym momencie Neptun wzywał fale morskie i na scenę z ogromnym szumem wtargnęła woda a na jej falach pływały potwory morskie, niosące na grzbietach siedmiu rycerzy — bohaterów opery. Z góry opuszczano misternie skonstruowany Olimp z Zeusem siedzącym w otoczeniu wszystkich bogów mitologii greckiej.

To pamiętne w dziejach teatru Farnese przedstawienie odbyło się 21 grudnia 1628 roku i było najwspanialszym przedstawieniem, jakie kiedykolwiek odegrano na deskach tego teatru.

Dzisiaj teatr Farnese w Parmie stanowi tylko zabytek historyczny, w którym nie odbywają się już żadne przedstawienia. Należy do pamiątek, z których Włosi są tak bardzo dumni.

(kł).

Nasze korespondencje zagraniczne

Życie w porcie hamburskim

„Dostojny“ senat w opałach — „Humanitarni“ Holendrzy — Angielski „eksport“ z Niemiec



Hamburg, w grudniu.

Hamburg, ongiś jeden z największych portów świata, jest dziś portem w którym życie toczy się bardzo leniwie. To, co do portu hamburskiego wpływa, jest w większej mierze przeznaczone dla wojsk anglosaskich w Bizonii i władz okupacyjnych. Język angielski rozbrzmiewa tu wszędzie jak w koloniach brytyjskich, jak w Singapore, Aden czy w Gibraltarze, na Malcie lub w Szanghaju. Niemiec zepchnięty został tu na drugi plan. Robotnikami portowymi są oczywiście nadal wyłącznie Niemcy.

Miejscowym Niemcom, pamiętającym świetne czasy złotodajnego hamburskiego handlu zamorskiego, pamiętającym dumne „wolne miasto Hamburg“ z własnym senatem o prawach równych sejmowi pruskiemu, pamiętający swój bogaty Hamburg jako samodzielne państwo w ramach Rzeszy Niemieckiej, trudno pogodzić się z obecnym półkolonialnym stanem rzeczy w porcie hamburskim. Arcybogate ongiś mieszczaństwo, ozłocona magnateria kupiecka i dostojny, wyniosły patrycjat hamburski nie bez słuszności wyrażają obawę, czy w ogóle z ich portu będą mieli ochotę wynieść się kiedyś Anglicy i Amerykanie. Wiadomo przecież, że dobrowolnie znikąd nie wyszli dotąd owi głośni szermierze haseł wolnościowych, że wszędzie w świecie, gdzie postała ich stopa, czują się oni „jak u siebie w domu“. Mogłyby o tym powiedzieć niejedne ludy wszystkich kontynentów i wszystkich nieomal wysp świata! Zapytać kogokolwiek w Hamburgu, co sądzą o tej sprawie, otrzymuje się z reguły odpowiedź, że jedno jest pewne: Anglicy i Amerykanie gospodarzą się w porcie hamburskim „einheimisch“, jak tubylcy!

Ostatnio i w Hamburgu zaczyna dziać się nie dobrze. Nędza doskwiera ludziom pracy, zwłaszcza bezrobotnym. Wydziedziczeni zaczynają się buntować. Przeraziło to „dostojny“ senat hamburski, który wniósł na zebraniu rady miejskiej wniosek o wydanie zakazu zebrań robotniczych pod gołym niebem. Ponadto senatorzy domagali się otoczenia gmachu magistratu kordonem policyjnym w czasie obrad, w celu ustrzeżenia się przed ewentualnym „wtargnięciem delegacji robotniczych“.

Akcja protestacyjna robotników hamburskich jest zresztą dobrze zorganizowana. Na czele akcji stanęły bowiem związki zawodowe, które ostatnio wystąpiły również z silną krytyką ogłoszonego właśnie projektu nowej reformy podatkowej. Na afiszach rozlepionych na murach i słupach, w odezwie pt. „Publiczne oskarżenie“, związki zawodowe stwierdzają, że cały ciężar świadczeń socjalnych spoczywa na warstwach pracujących, podczas gdy jednostki gospodarczo niezależne mają uprzywilejowane stanowisko w systemie podatkowym w Bizonii.

Nowym ciosem dla niemieckiej ludności miejskiej w Bizonii jest wydane przez władze okupacyjne zezwolenie dla niemieckich władz gospodarczych, według którego wolno będzie ministrom wyżywienia poszczególnych krajów zmniejszyć miesięczne przydziały chleba o 1.000 do 4.000 gramów na osobę. Gubernatorzy Clay i Robertson oświadczyli, że zupełnie nie można się liczyć z możliwościami zwiększonego importu żywności do Bizonii.

Jedynie Holandia „pamięta“ jeszcze nieco o Niemcach. Przesłała bowiem dla nich aż 200 ton podarków gwiazdkowych. W następnych dniach nadejść ma dalszych 300 ton. Niezależnie od tego protestanci holenderscy zaprosili 2.500 dzieci niemieckich na trzymiesięczny pobyt w Holandii. Pierwszy transport 500 dzieci z Zagłębia Ruhry już wyjechał z Düsseldorfu.

Jak mówią tutejsi Niemcy — Holendrów, którzy wyciągają ręce po niemieckie zagłębie naftowe, „ruszyło sumienie“. Tymi podarkami gwiazdkowymi i ugoszczeniem dzieci niemieckich chcą tanio zagłuszyć swoje chrześcijańskie sumienie, które — rzecz dziwna! — nigdy nie było tak subtelne, gdy w rachubę wchodzili malajscy Indonezyjczycy.

Wróćmy jednak do portu hamburskiego. Ostatnio wzmógł się przez port ten „eksport“ do Anglii. Anglicy bowiem „kupują“ w Niemczech wszystko — od złomu, do aparatów fotograficznylch i samochodów, a zwłaszcza drzewo. Kupują bardzo tanio, bo po cenie, którą sami dyktują niemieckim przemysłowcom. Oczywiście ten „eskport“ to ukryte reperacje wojenne — tym gorsze dla Niemców, że nie wykazywane na żadnych listach reparacyjnych.

Anglicy, jak widzimy, dobrze sobie w Niemczech radzą!

Z DNIA

Komisje kontrolujące lecznictwo społeczne

W najbliższym czasie powołane zostaną przy Radach Narodowych specjalne komisje społeczne, kontrolujące lecznictwo społeczne. W pracach komisji wezmą udział robotnicy i chłopi. Z komisjami tymi współpracować będzie Min. Zdrowia. Wzmożenie akcji kontroli społecznej zadeklarował również Związek Zawodowy Prac. Służby Zdrowia w imieniu 60.000 swoich członków. Związek ten ze swej strony podejmie ostrą walkę z wszelkimi rodzajami nadużyć personelu lekarskiego.

Wicemin. Sztachelski oświadczył ostatnio wobec dziennikarzy, że Min. Zdrowia i społeczeństwo z pewnością ocenią pozytywnie społeczną rolę ogromnej większości lekarzy, a grupy nieuczciwych lekarzy potępią i wyeliminują ze swego środowiska.

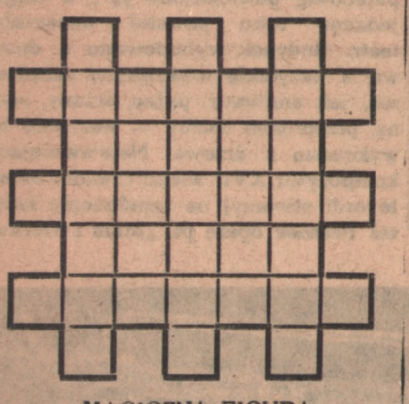
Pragniemy podkreślić, że olbrzymia większość lekarzy spełnia sumiennie swoje obowiązki. Tylko nieliczna grupa lekarzy nie włączyła się dotąd w nowy rytm społeczny Polski Demokratycznej.

Przywrócenie równowagi budżetowej

BUDAPESZT (PAP). Pełniący obowiązki węgierskiego ministra skarbu Ernoe Geroe złożył w parlamencie sprawozdanie budżetowe za rok 1948 oraz przedstawił preliminarz budżetowy na rok następny. Minister podkreślił, że dzięki odpowiedniej polityce skarbowej zdołano nie tylko przywrócić równowagę budżetową, lecz ponadto uzyskać pewną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Według słów ministra Geroe, zrównoważenie budżetu jest wynikiem znacznych sukcesów osiągniętych w urzeczywistnieniu 3-letniego planu gospodarczego oraz wyrażonej przez ZSRR zgody na zmniejszenie o 50 procent należności węgierskich wobec ZSRR z tytułu odszkodowań wojennych.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA V.
ZADANIE nr 28(a)



MAGICZNA FIGURA

W podaną figurę wpisać 5 wyrazów o podanych znaczeniach, które można czytać poziomo i pionowo. Znaczenie wyrazów:

1. rodzaj słodkiego likieru owocowego,
2. dawna moneta pruska,
3. ogrodzenie ozdobne, bulastrada balkon,
4. utwór sceniczny bez głębszej myśli, krotochwila,
5. niezliczone mnóstwo.

Za rozwiązanie powyższego zadania przyznajemy 2 punkty. Rozwiązania należy nadsyłać do 30 grundnia br.

PRZYPOMINAMY WARUNKI KONKURSU

Każde rozwiązanie zadania jest punktowane. Cztery zadania stanowią serię. W dwa tygodnie od ukazania się ostatniego zadania danej serii podajemy rozwiązania wszystkich 4 zadań, nazwiska zwycięzców w tym turnieju oraz nazwiska tych, którzy rozwiązali bezbłędnie ostatnią serię. O przyznaniu nagrody decyduje liczba punktów zdobyta od chwili przystąpienia do konkursu przy czym ostatnia seria musi być rozwiązana bezbłędnie. Z chwilą ostrzymania nagrody punktowanie rozpoczyna się od nowa. W ten sposób, każdy z uczestników turnieju, nadsyłający we właściwym terminie, bezbłędne rozwiązania musi po pewnym czasie otrzymać nagrodę. Nie nadesłanie rozwiązań nie wyklucza dalszego udziału lecz opóźnia zdobycie nagrody.

UWAGA: Dla orientacji, od dziś będziemy podawać numer serii oraz oznaczać zadania literami: a, b, c, d, (w nawiasie).

Uwaga Prenumeratorzy!

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na styczeń 1949 r. Najtaniej i najwygodniej jest zamówić „IKP“ u listonosza lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

Wpłaty na prenumeratę „IKP“ na miesiąc STYCZEŃ w WYSOKOŚCI 120 zł bez pobrania dodatkowych opłat portoryjnych przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze TYLKO DO 20 GRUDNIA BR.

Wszyscy, którzy zaprenumerują „IKP“ na styczeń, otrzymają wraz z obszernym, bogato ilustrowanym numerem noworocznym kalendarz ścienny „IKP“ na rok 1949.

Dzisiaj rozpoczynamy druk nowej sensacyjnej powieści. Wszystkim nowym prenumeratorom wyślemy na życzenie (za wykazaniem się dowodem wpłaty) odcinki nowej powieści, które ukażą się w grudniu.

Z uwagi na zbliżający się okres świąteczny, kiedy wszyscy zajęci są innymi sprawami, prosimy nie odkładać przedpłaty na „IKP“ na później, lecz dokonać jej natychmiast.

Małe sprawy wielkich ludzi

Fryderyk Schiller po ojcu swym odziedziczył pasję do nieprzerwanej pracy. W roku 1792 opowiadał Goethe, że kiedy Schiller znajdował się jeszcze w Weimarze, zamykał się często na osiem nawet dni i nie pozwolił się odwiedzać przez żadnego żywego ducha. Często wieczorem o ósmej godzinie stał jeszcze zupełnie nieruszony obiad jego obok pulpitu, przy którym pracował.

* * *

Słynny filozof Immanuel Kant grywał w latach swej młodości bardzo wiele i bardzo dobrze w bilard. Grywał jednak tylko dlatego, aby za wygrane pieniądze móc opłacić swego nauczyciela języka francuskiego. Trwało to zresztą tylko do pewnego czasu, wygrywał bowiem zawsze i wreszcie nikt z nim nie chciał grać.

* * *

W roku 1842 podczas pobytu Franciszka Liszta w Berlinie, wszystkie co do jednego, zostały wykupione miejsca na jego koncerty. Miejsca kosztowały dwa talary, a więc były na owe czasy niezwykle drogie. Dwaj biedni studenci pieszo przybyli z Lipska do Berlina, bylaby tylko usłyszeć genialnego muzyka. Kiedy wreszcie zorientowali się, że już jest rzeczą niemożliwą dostać jakikolwiek bilet, zdobyli się na odwagę i zaczęli szukać Liszta. Franciszek Liszt siedział w swym pokoju w „Hotel de Russie” i żuł swoje cygaro. Uśmiechnął się współczująco: przedsprzedażą zajmował się jego osobisty sekretarz. Ale potem wstał z fotelu, odłożył cygaro i rzekł dobrotliwie: „Proszę poczekać godzinkę. Zagram wam coś, aby wasza droga z Lipska do Berlina nie była daremna”. I dobrotliwy Franciszek Liszt siadł do fortepianu w hotelowym pokoju muzycznym, godzinną swą grą uszczęśliwiając dusze młodych ludzi. Gipsowe portrety Liszta sprzedano w tym samym czasie w Berlinie po dwa i pół grosza w srebrze. Popularność muzyka była tak wielka, że w cukierniach można było otrzymać ciastka nazywane jego imieniem.

* * *

Niektórzy sławni ludzie z trudem wielkim przetrwali okres niemowlęctwa. Małego Voltaire'a np. z największym trudem tylko i przy niezwykłej troskliwości przeprowadzono przez pierwszy rok jego życia. Przy urodzinach Rousseau'a zupełnie zwątpiono o możliwości utrzymania niemowlęcia przy życiu. Mozart w dzieciństwie był również niezwykle słabowity. Goethe, jak to podają naoczni świadkowie, urodził się wpół martwy i dopiero po godzinnych zabiegach otwarł oczy. Babka jego z niesłychaną radością zakrzyknęła ku matce malca: „Pani radczyni — on żyje, on żyje!”

* * *

Karol Darwin, mimo swej doskonałej w późniejszym wieku pamięci, nie posiadał wcale skarbca wspomnień z lat dziecinnych. Pamiętał tylko tyle, że matka jego zmarła, kiedy malec miał 8 lat i chodził do szkoły. Z młodości swej pamiętał uczony tylko to jeszcze, jak wyglądało łoże śmiertelne matki. Przypominał też sobie dziwny kształt stolika do szycia i czarną aksamitną suknię matki.

PZWS w Poznaniu budują nowoczesne gmachy

Poznań, w grudniu

Obecna siedziba Poznańskiego Oddziału Państwowych Wydawnictw Szkolnych, chociaż obszerna i pozwala na mniej więcej normalną pracę — to jednak wobec stałego rozrostu tej pożytecznej placówki staje się powoli niewystarczającą. Szczególną bolączką jest brak magazynów. Ambitna Dyrekcja projektuje więc budowę wspaniałego gmachu u zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Roosevelta.

Zaciekawieni pochylamy się nad planami. Od strony ulicy Roosevelta będzie to budynek czteropiętrowy, a od strony ulicy Zwierzynieckiej siedmiopiętrowy. Rotunda zaprojektowana u zbiegu ulic, będzie stanowiła bramę i wejście do obydwu gmachów, tworząc architektonicznie całość z obydwu gmachami, a równocześnie wypełniając, niebanalnie, narożnik. Poza tym budynek przedstawia się jako ostatni wyraz praktyczności i użyteczności, czyniąc przy tym zadość wymogom harmonii i estetyki.

Pod całym gmachem i ogromnym podwórzem mieścić się będą magazyny na książki. Na piętrze najnowocześniej urządzona księgarnia, wyżej biura.

Tak więc Poznań w najbliższym czasie uzyska piękny gmach dzięki, z rozmachem pracującej, placówce PZWS.

— Zasadniczo sezon nasz trwa od sierpnia do października, a więc trzy miesiące — objaśnia dyrektor oddziału A. Bocheński.

— W okresie tych trzech miesięcy sprzedajemy 2/3, gdy w innych miesiącach 1/3 książek. Oczywiście te dwie trzecie — to setki tysięcy książek, a więc i jedna trzecia, przypadająca na pozostałe miesiące roku także wyraża się piękną cyfrą. Do zadań oddziału poznańskiego należy opieka i przypilnowanie druku książek w miejscowych drukarniach. Z ogólnej produkcji — w Poznaniu drukuje się 40 proc. wszystkich wydawnictw. Oddział poznański ma również w swoim zakresie działania — rozsyłanie wszelkich druków potrzebnych w administracji szkolnej i... — zwracamy na to uwagę bibliotekarzy prywatnych i świetlicowych — posiada wielkiej ilości, znormalizowane i zatwierdzone przez Min. Oświaty wszelkie druki potrzebne bibliotekom. Zaprojektowano i wykonuje się obecnie graficzne pomoce szkolne, a więc portrety, tablice przyrodnicze mapy i tablice geograficzne. Obok podręczników szkolnych dla wszystkich typów szkół — PZWS wydaje Bibliotekę Nauczyciela Demokraty, Tekstów Pedagogicznych, Geograficzną Przyrodniczą, Fizyczno-astronomiczną i inne.

Osiem czasopism wydawanych według przedmiotów stanowi cenną pomoc dla nauczyciela w nauczaniu jego przedmiotu.

Obecnie przybyła oddziałom PZWS jeszcze jedna praca. W porozumieniu z KUK (Komitet Upowszechnienia Książki) rozprowadzają książki wydawane przez tę pożyteczną instytucję. Książki kalkulowane są po bardzo niskiej cenie — 100 zł za egzemplarz. Księgarnia w Oddziale poznańskim to chluba całego 30 osobowego zespołu pracowników. Duża sala na parterze w odnowionym budynku przy ulicy Ogrodowej, estetycznie urządzona, utrzymana we wzorowym porządku. Interesujący jest układ książek w księgarni. Podręczniki i lektura szolna są ułożone klasami. Ułatwia to wybranie odpowiedniej książki stosownie do wieku i rozwoju dziecka.

Obecna siedziba Oddziału jest zradiofonizowana, a zespół pracowników zorganizowany, urządza we własnym zakresie odczyty okolicznościowe i wieczory. Ostatnio np. wieczór poświęcony pamięci artysty R. Koczalskiego. Utwory wykonane przez artystę nagrano z płyt, a wieczór poprzedziła prelekcja o Koczalskim, wygłoszona przez młodego muzykologa, a przy tym pracownika Oddziału.

B. Kraszewska

Leon Różdżyński

Waleczny krawiec

Opowiadanie historyczne z okresu świetności cechów rzemieślniczych

II.

— Gdy raz na Śląsku, na trakcie wrocławskim napadła na kupców, do których i ja się przyłączyłem, zgraja rozbójników, tak mężnie broniłem towarów, że właściciel cały księżyc mnie u siebie gościł i z wdzięczności przyjacielem swym nazwał.

Łagodny i cichy z natury mistrz Hilary znał trochę luźny język swego przyjaciela. Uśmiechnął się lekko i spojrzał niedowierzająco.

Tego wieczora ze strony Świecia i Solca znać dali, że rajtarzy szwedzcy z dwóch stron podjazdami zbliżają się brzegami Wisły. Wobec grożącego niebezpieczeństwa zarządziła rada miejska w Bydgoszczy zamknięcie bram od zachodu do wschodu słońca. W wyjątkowym wypadku o otwarciu bramy nocą decydował głównodowodzący, „capitanus", zamku. Za dnia silna warta pachołków miejskich pilnowała z wież kościołów i bram. W nocy każdy cech wystawiał straże na wyznaczonym miejscu. W ciemny i dżdżysty wieczór, gdy na odległość łokcia nie można było rozeznać pięści, zaciągali krawcy do zmiany straży bramy kujawskiej. Wyznaczona była w tej nocy tylko część członków, w ciasnej wartowni zebrał się jednak prawie cały cech. W zakopconej izbie często i gęsto krążyły kufle z piwem z pobliskiej gospody. Rozmowa zeszła z grożącego niebezpieczeństwa na Szwedów i innowierców. Rej wodził naturalnie mistrz Filip, jako „bywały po świecie".

— I ja wam powtarzam że nieraz spotkałem się w swej wędrówce z heretykami. Każdy z nich ma swego diabła na usługi.

— Dziwić się Szwedom, kiedy i w naszym mieście są tacy, którzy obcują z diabłami. Jeszcze nieszczęście sprowadzą na miasto.

— Słyszeliśmy już, że Anna Czapczanka, przyduszona przez oprawcę do aż dwóch przyznała się diabłów, nazywając je „Słomką" i „Wągliszkiem.". Szkaplerze jej podobno odebrali, żegnać się krzyżem zakazali i od wiary prawdziwej odwiedli.

— Mało tego, stara Małgorzata w świadczeniu na mękę pańską wyznała że, naocznie widziała, jak Czapczanka zmieniła się we wronę, poleciała w stronę Łysej Góry a powróciwszy, pod korę drzewa przy Brdzie się schowała.

— Sąd już wydał wyrok. Jeszcze przed niedzielą zginie na stosie.

Dalszą rozmowę o nieszczęśliwej ofierze okrutnego procesu inkwizycyjnego przerwała zmiana warty. Kolejka przypadła na mistrzów Filipa i Hilarego. Obaj wąskimi schodkami udali się na płaski dach bramy.

— Od księży Bernardynów światło dochodzi, widać czuwają.

— Wczoraj do ratusza przywieźli sporo książek. Obawiają się widać, że heretycy katolickiego pisma nie uszanują.

— Zimno i mokro. W tak ciemną noc i Szwedzi nie zechcą podchodzić. Moglibyśmy na odmianę trochę przespać się za węgłem, proponował znużony piwem i opowiadaniami mistrz Filip.

— Niby na sztuce wojennej chcesz się znać, a obowiązkowym nie jesteś — karcił przyjaciel.

Wtem z daleka słychać było krzyki, rżenie koni, nawoływania furmanów i wlokące się po błotnistej drodze wozy. Księżyc wychylił na mgnienie oka swe oblicze spoza chmur.

(Dalszy ciąg w nast. numerze)

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

10-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 65475 w Sochaczewie.

Wygrana 300.000 zł padła na Nr 44527 w Grodzisku Maz.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 7364 w Katowicach. 59437 w Skierniewicach 70835 w Łodzi

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 8996 26408 40598 43090 48989 76421 85054 87278 92921

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 824 10806 45083 52688 59901 70928 83942 92146

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 8073 12584 30071 36802 37672 40813 44190 44882 50718 51229 51793 52939 58746 60904 67914 70658 72868 76734 82046 82179 87317 88194 94601.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 387 1457 4957 5362 5827 2913 8956 9595 11339 11850 12214 14121 14734 14876 15150 15332 18027 18292 21415 21846 21887 22527 23655 25119 25937 27867 28219 28628 29808 29824 30278 30920 34265 35228 35356 36160 36816 37458 39173 39652 39933 40476 40554 41305 41999 42436 43025 43298 45467 49207 49652 50259 51472 51806 55747 56739 56763 56830 57101 58308 58608 58878 59778 61499 61771 61999 62372 62714 62828 65494 65597 66496 66666 67143 67877 68471 69001 69075 72172 72856 72742 76314 76702 77111 78768 79119 79262 80168 81508 81722 82401 82963 84783 85382 85407 86683 86696 86897 89657 90395 92139 93209 94529 95046 95058 95273 98714 99164 99268

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 412 745 1576 785 2087 187 513 553 3130 5621 725 6052 325 404 412 7563 862 8930 9268 498 894 10432 11612 334 14183 15226 328 846 17245 512 765 811 977 18979 19749 20656 676 21674 22006 152 275 914 998 23069 275 465 24368 712 814 995 26444 27113 189 470 629 693 28043 29319 388 417 30540 548 815 32298 33758 34921 36069 392 986 37270 338 504 40331 865 905 41636 770 42375 593 43037 910 44929 339 45261 998 47720 826 48012 053 491 503 722 869 49387 638 50473 855 51689 52485 820 53068 770 835 846 54628 898 55017 56050 390 456 481 525 694 727 871 58011 59322 806 60233 643 61589 762 62335 551 561 777 63054 680 64061 909 65188 378 404 569 807 66064 107 67510 942 68130 561 775 70544 71041 606 671 886 980 72185 583 809 73230 237 350 74054 670 917 75424 76651 778 956 78049 060 994 79135 325 381 80273 843 82394 767 975 83422 84009 170 85789 86607 87319 675 88386 412 578 844 89271 90120 973 91283 886 92138 268 873 93110 452 513 714 809 94502 95581 750 96532 683 97158 182 577 662 673 952 99462 719 820 99947.

Wygrane po 4.000 zł z 2 dnia ciągnienia.

21623 6 60 137 46 8 64 302 402 94 503 72 663 784 823 43 54 953 63 75 22044 309 64 82 425 89 514 38 45 90 92 836 61 910 31 23011 74 146 80 211 94 307 16 505 46 67 85 661 701 6 10 11 23 60 81 785 910 43 24013 36 41 54 87 181 233 59 82 9 94 325 62 494 545 620 34 8 96 727 29 83 907 25023 5 297 369 480 5 533 42 73 85 617 24 33 97 710 25 36 49 941 9 26015 43 9 237 46 91 423 39 522 5 604 59 734 865 913 27057 9 88 115 39 88 274 97 304 8 26 82 402 17 90 510 15 49 627 713 860 63 902 28029 109 340 402 27 53 67 80 551 72 667 97 99 716 92 812 52 909 99 29107 89 273 81 355 519 66 608 10 59 743 8. 81 814 29 38 41 85 908 13 43 30003 41 53 138 45 52 68 220 57 59 91 323 7 42 58 479 518 759 68 884 98 936 82 6 31033 77 122 146 76 207 27 62 9 73 5 89 308 9 15 55 73 83 430 66 505 22 682 78 715 49 839 961 78 32002 47 57 73 100 40 532 90 617 24 60 70 75 715 26 41 70 89 33019 90 128 277 98 325 43 94 510 36 650 720 56 83 869 912 94 81 99 34074 110 11 33 202 40 4 88 413 37 42 3 57 22 520 611 81 715 26 32 880 963 35087 97 115 50 161 214 27 9 33

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Sport

„WISŁA" KLUBEM ZW. ZAW. KOLEJARZY.

KRAKÓW. Podczas uroczystej akademii, zorganizowanej przez Związek Zawodowy Kolejarzy, ogłoszono oficjalnie, że najstarszy polski klub sportowy — TS „Wisła" w Krakowie stał się klubem Związku Zawodowego Kolejarzy.

CERDAN W WIELKIEJ FORMIE

NOWY JORK. Francuz Marcel Cerdan, mistrz świata wagi średniej stoczył w Nowym Orleanie walkę pokazową z Amerykaninem Linsontem, wykazując wspaniałą formę.

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY W ŁODZI.

ŁÓDŹ. Na nowozbudowanym lodowisku w Zgierzu, po uroczystym otwarciu, rozegrano pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy, w którym ŁKS wysoko zwyciężył „Włókniarza" 10:3 (3:1, 3:1, 4:1). Najlepszym graczem na boisku był Kelm, dobrze wypadł również bramkarz ŁKS-u Makutynowicz.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 19 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

LUBLIN — Międzyokręgowe spotkanie bokserskie Lublin — Pomorze.

POZNAŃ — Błyskawiczny turniej hokeja na trawie z udziałem czołowych drużyn polskich.

Mecz pływacki Warta — Filmowiec.

ŁÓDŹ — Mistrzostwa Polski YMCA w grach sportowych.

KRAKÓW — Mecz hokejowy Piast (Cieszyn) — Cracovia.

W spotkaniach o wejście do Ligi bokserskiej walczą (na pierwszym miejscu gospodarze):

GWARDIA (Gdańsk) — ZZK (Pozn.)
CRACOVIA — BATORY
IKS — ZJEDNOCZENIE
GWARDIA (W-wa) — WŁÓKNIARZ
ZABRZE — PAFAWAG

Wałcz? — Otrzymaliśmy poza tym z Wałcza miły list i zapewnienie, że pisze ktoś wprawdzie dopiero drugi raz, ale przyrzeka odtąd stale pisywać, niestety nie było podpisu pod listem.

Leszek M., Bydg. — Owszem, prowadzi, zresztą znasz już ją, Leszku, gdyż odbierałeś nagrodę. Pozdrawiamy także serdecznie.

Genia T. Trzebiełuch. — Autora pozdrowimy, sami także dziękujemy i postaramy się w miarę możności spełnić wszystkie życzenia.

Romek M., Tczew. — To dobrze, że jesteś takich zapatrywań. Pozdrawiamy.

Henio K., Kaliska. — Postaramy się spełnić twoje życzenie.

Jod-Ka, Pabianice. — Owszem nadeszło, ale niestety za późno. Pozdrawiamy.

Januszek S., Chełmża. — Zapewne brakowało adresu, bo i obecnie nie uczyniłeś tego.

Marylka B., Wałcz. — Z powodu braku miejsca nie możemy wszystkich odpowiedzi dać w terminie. Prosimy więc o wybaczenie. Wszystkie listy czytamy chętnie i czekamy na nie.

Leszek F., Świecie n. W. — Można nadsyłać w ciągu 10 dni od dnia ukazania się „Światka". Zapomniałeś podać wiek.

Justynka W., Gdynia. — Trzeba pisać samemu i podać wiek.

Joasia R., Ostrów. — A więc będziemy zawsze pisać do „Joasi", dobrze?

Andrzej K., Pabianice. — Może brać udział młodzież szkolna, czytająca „Światek". Prosimy także nie zapominać o podaniu wieku.

Zdzisio M., Pręgowo. — Źle rozwiązane. Prosimy o to samo, co wyżej.

Genek? — Piszesz nam, że chodzisz do gimnazjum w Świeciu, że prosisz o przyjęcie do „Światka", ale nie podałeś wieku, nazwiska, ani też adresu. Prosimy przeto „zapominalskiego" Genka ze Świecia o bliższe dane.

Jędrek S., Poznań. — Ślicznie ci dziękujemy za list. Spełniło się twoje życzenie, gdyż brat także napisał. Pamiętaj podać wiek. Pozdrawiamy.

Witek S., Poznań. — Naturalnie, że przyjmujemy. Zapewne pisujesz do gazetki ściennej, prawda? Napisz nam czy podoba ci się „Światek", pozdrawiamy.

Jadziunia S., Wałcz. — A czy nie obrażono się o taki prezent? Okazuje się, że potraficie także być złośliwe. A co ty dostałaś Jadziu od koleżanek?

Zdzisio Sz., Wąbrzeźno — Nagroda powinna w międzyczasie nadejść. Napisz nam czy ci się podoba. Pozdrawiamy.

Jurek Sz., Koszalin. — Dziękujemy za pozdrowienia i pamięć, przesyłamy je także wszystkim szaradzistom.

Wandzia K., Boniewo. — Owszem, roboty mamy dużo, ale z przyjemnością czytamy wszystkie listy, spełniamy w miarę możności życzenia i odpowiadamy. Masz rację, Wandziu, dużo jest takich kolegów i koleżanek, którzy zapominają o podaniu adresu i nazwiska. Dziękujemy i pozdrawiamy.

Jurek G., Wólka Paruszewska. — Przyjmujemy — Jureczku— i gdy będziesz potrzebował pierwsze numery powiastki, to możemy ci przesłać. Czekamy na odpowiedź i pozdrowiamy.

Mietek T., Pabianice. — Przyjmujemy w gronie, pozdrawiemy i życzymy powodzenia.

• • •

APEL DO SZARADZISTÓW

Jeszcze raz donosimy, że rozwiązania bez podania dokładnego adresu, nazwiska i wieku nie będą brane w rachubę przy losowaniu nagród.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Nr. 46 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 4

JAN TARSKI

DWÓCH STEFANÓW
Z ULICY JESIONOWEJ

— 9 —

Na czele oddziałku kroczył Stefan Duży, mając obok siebie świeżo mianowanego adiutanta — małego Felusia. Bolek Krótki zamykał pochód, odprowadzając, jak przystało na rycerskiego sprzymierzeńca, zwycięską armię aż do ulicy Jesionowej.



Zbliżał się wieczór. Ulica Jesionowa zabierała się do drzemki. W ostatnich promieniach zachodzącego słońca mieniły się czerwienią i żółtością opadające sennie liście. Stefan Mały z niespokojnym zaciekawieniem patrząc przez okno, oczekiwał powrotu armii. Kiedy u wylotu Zielonej Bramy dostrzegł lśniące w słońcu szyszaki i policzywszy wracających chłopców, domyślił się, że Stefan Duży wygrał bitwę. Westchnął z głębi piersi i przymknąwszy okno, rzucił się na łóżko, czekając na powrót Stefana Dużego.

Mimo wszystko chłopcy traktowali się jak bracia i za takich się uważali wobec wszystkich nieznajomych mówiąc o sobie wzajemnie: brat. Chociaż dzieliły ich zainteresowania, czuli się związani rodzinną solidarnością i wzajemnie stawali wobec innych w swojej obronie. Dlatego Stefan Mały dosyć boleśnie odczuł oświadczenie Stefana Dużego, że nie chce go już w swojej armii i że musi sobie znaleźć jego następcę na stanowisko gońca. Znaczyło to prawie tyle, że Stefana Małego wykluczono z wszystkich zabaw ulicy i że będzie od tej chwili zupełnie osamotniony i zdany na siebe we wszystkich radościach i kłopotach.

Kalendarzyk

Niedziela, 19 grudnia 1948 r.
Katolicki: Urbana, Dariusza, Tymoteusza.
Słowiański: Mścigniewa.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Gen. Stalina nr 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

Nowa filia Biblioteki Miejskiej

(dr). W ramach akcji upowszechnienia kultury, obejmującej przede wszystkim rozszerzenie punktów bibliotecznych dla podniesienia czytelnictwa, Biblioteka Miejska dokonała otwarcia nowej filii przy ul. Grunwaldzkiej 59.

Tak więc — po Szwederowie i mieszkańcy Okola i Czyżkówka, dzielnic bardzo oddalonych od jakiegokolwiek punktu bibliotecznego, będą mieli okazję korzystania z lektury

Dalsze akademie w instytucjach i szkołach

Na Dzień Zjednoczenia...

BYDGOSZCZ (wj). Dla uczczenia Kongresu Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyła się **w Izbie Przemysłowo-Handlowej** w Bydgoszczy okolicznościowa akademia, zorganizowana wspólnie przez Pom. Izbę Rzemieślniczą i Izbą Przem. - Handlową. Uroczystość zgromadziła pracowników obydwu instytucji z prezesem Izby Przem. - Handlowej p. Cylkowskim i dyrektorem p. gmr J. Nowakowskim oraz prezesem Izby Rzemieślniczej p. Kuczma i dyrektorem p. Werno na czele, oraz pracowników Zrzeszeń Przemysłowych i Kupieckich.

Referat o znaczeniu Kongresu Zjednoczeniowego dla Polski wygłosił p. red. Łabentowicz. Prelegent uwypuklił szczególnie role sektora drobnotowarowego na nowym etapie rozwoju historycznego naszego kraju.

Na część artystyczną programu złożyły się recytacje, śpiew solowy i koncert fortepianowy. Wykonawcami byli wyłącznie pracownicy Izby Przem. - Handlowej i Rzemieślniczej.

* * *

(J). **Akademia w Kablu Polskim** zgromadziła około 700 pracowników, którzy na głos syreny fabrycznej zebrali się w świetlicy.

Po uczczeniu 1-minutową ciszą poległych bohaterów w walce o demokrację, przemówienie na temat zjednoczenia obydwu partii robotniczych wygłosił dyr. inż. Kolesiński. Na program akademii złożyły się ponadto deklamacje utworów polskich i rosyjskich oraz pieśni narodowe, w wykonaniu zespołu artystycznego fabryki. Przygrywała orkiestra mandolinistów. Odegrano również dwa obrazki sceniczne „Spekulant" i „Bitwa pod Leninо".

* * *

(fa). **W I Pastw. Szkole Ogólnokształcącej** przy Pl. Wolności — akademię zagaił dyr. zakładu dr Kosiński, podkreślając doniosłość faktu Zjednoczenia. Z kolei mówca odczytał rezolucję powziętą z inicjatywy grona nauczycielskiego, które dla upamiętnienia historycznego dnia postanowiło zwrócić się wraz z młodzieżą do Kuratorium z prośba o nazwanie szkoły imieniem Ludwika Waryńskiego pierwszego bojownika o sprawiedliwość społeczną. Przedstawiciel Koła Rodzicielskiego złożył również krótką rezolucję stwierdzającą, że Koło ofiarowuje 400.000 zł na zakup ławek i 100.000 zł na pomoc dla najbiedniejszych synów robotników i rolników uczęszczających do tut. szkoły. W imieniu „SP" meldunek złożył uczeń Słósarski, oświadczając że junacy I Hufca „SP" przy uczelni wypełnili swe zobowiązanie przedkongresowe z nadwyżką, dając zamiast zadeklarowanych 2000 godzin — 3000 godzin pracy. W imieniu ZMP przemawiał uczeń Wernerowski podając godziny, jakie przepracowała młodzież przy Wspólnym Domu Partyjnym i Teatrze Miejskim. Po referacie wygłoszonym następnie przez ucznia Lejmana, nastąpiła część wokalno - muzyczna, w której wystąpił chór szkolny pod batutą prof. Karaśkiewicza, oraz uczniowie z deklamacjami i z koncertem.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego.

Z życia organizacji bydgoskich

* **Zw. Powstańców Wielkp. z roku 1918-19.** Zebranie miesięczne 20. bm. o godz. 18 w lokalu druha Magdziarza przy Pl. Piastowskim w związku z 30-leciem powstania wielkp. i wydaniem dyplomów, obecność obowiązkowa.

* **Zarząd Grodzki Stron. Ludowego** zawiadamia, że 20. bm. o godz. 18 w lokalu Zarządu Pow. SL przy ul. 1 Maja 65/5, odbędzie się zebranie ogólne z referatem pt.: „Inteligencja a chłopi". Obecność obowiązkowa.

* **KS ZZK „Brda"**. Zebranie zarządu w poniedziałek, 20 bm. o godz. 18 w świetlicy klubowej przy ul. Dworcowej 89/6. Członkowie reflektujący na odznaki klubowe, mogą je odebrać w środy i piątki o dgodz. 18 — 20.

* **Zw. Pracown. Niewidomych RP** urządza 20. bm. o godz. 18 obchód gwiazdkowy dla członków i podopiecznych w Robotn. Domu Kultury.

***Zebranie Okr. Zw. Pływackiego** — 20 bm. od godz. 11.30 w BTW.

* **Zw. Zaw. Transportowców R. P.** — urządza akademię z okazji połączenia obu partii robotniczych, 20 bm. o g. 18 w sali OKZZ przy ul. Toruńskiej 30.

* **Komitet Funduszu Pracow. i Oddz. Pom. PZWS** urządza dziś, 19 bm. o g. 11 „Obchód Gwiazdkowy" dla dzieci pracowników PZWS.

Z estrady

VII Koncert Symfoniczny

Program VII koncertu symfonicznego, urządzonego 17 bm. ku uczczeniu Kongresu Zjednoczenia — zawierał utwory kompozytorów polskich. Poza Różyckiego Scherzem Symfonicznym — „Stańczyk", wszystkie inne utwory niejednokrotnie już były wykonywane przez Pom. Orkiestrę Symfoniczną. Różyckiego „Stańczyk", jedno z pierwszych dzieł orkiestrowych tegoż kompozytora, jest ciekawie instrumentowany, posiada soczystość brzmienia, pisany z dużym temperamentem. Zresztą te cechy znamionują całą twórczość Ludomira Różyckiego, współzałożyciela grupy „Młoda Polska". Moniuszki uwertura „Bajka" i mazur z opr. „Halka", oraz Noskowskiego „Step" — poemat symfoniczny — dopełniały całości programu.

Solistką koncertu była młoda pianistka **Barbara Hesse-Bukowska**, która z towarzyszeniem Pom. Orkiestry Symfonicznej pod dyr. A. Rezlera wykonała Chopina Koncert Fortepianowy e-moll. Niewątpliwie zdolna, Hesse-Bukowska zagrała poprawnie Koncert Chopina, chociaż bez większej samodzielności interpretacyjnej. Gorzej wypadły wszystkie bisy. Walcowi Es-dur brak było lekkości, Polonez As-dur pomijając błędy w tekście, nie był zupełnie przemyślany pod względem interpretacyjnym i w końcu Etiuda cis-moll op. 10. Kariera pianisty wymaga niesłychanego hartu i poświęcenia. Nie wielu osiąga szczyty. Młody wiek laureatki krajowego Konkursu Chopinowskiego 1948, każe przypuszczać, że Barbara Hesse-Bukowska rozwinie swój talent pianistyczny i zajmie w rzędzie pianistów polskich poczesne miejsce. Dobrze przygotowaną Pom. Orkiestrą Symfoniczną dyrygował wnikliwie Arnold Rezler.

Sala Pom. Domu Sztuki na ostatnim koncercie wypełniona była do ostatniego miejsca publicznością, wśród której (pocieszający objaw) przeważała młodzież.

Florian Dąbrowski.

Niedziela sportowa

Sala gimn. (ul. Konarskiego) g. 10 — spotkanie o mistrz. Pomorza w koszykówce Brda — Ruch (Grudziądz).

Świetlica Pomorskiej Rozgłośni PR — rozgrywki o mistrz. Polski radiowców w tenisie stołowym.

Świetlica ZS Gwardii (ul. Zamojskiego, g. 17 — mecz o mistrz. Pomorza w tenisie stołowym Gwardia — Cuiavia.

Przydziały dla mieszkańców dla powiatu bydgoskiego

(a). Ref. Aprow. przy Starostwie Powiatowym podaje do wiadomości, iż konsumenci zarejestr. w sieci rozdzielczej spożywczej pobrać mogą w czasie od 20 do 24 bm. nast. artykuły na karty żywn. za grudzień br.

Margaryna. Kat. I i I „Zg" na kup. 20 po 1 kg; kat. IR i IR „Zg" na kup 15 po 0,5 kg; kat. IDR-3-7 i 12 na kup. 22 po 0,5 kg; dodatek „C" na kup. 10 po 0,25 kg; dodatek „M" na kup. 15 po 0,25 kg.

Śledzie. Kat. IR i IR „Zg" na kup. 14 po 1 kg; kat. IIR „Zg" na kup. 9 po 0,5 kg.

Cena 1 kg margaryny wynosi 50 zł, 1 kg śledzi 16 złotych.

Jednocześnie wyjaśnia się w sprawie rozdziału rąbanki, iż za październik br. przydział otrzymały sklepy rzeźnickie w Fordonie i Solcu Kujawskim, a za listopad w Solcu Kujawskim. Pozostałe sklepy otrzymają rąbankę w najbliższym czasie; o rozdziale konsumenci zostaną powiadomieni.

Ponadto podaje się do wiadomości, iż w dn. od 22 do 24 bm. nastąpi rozdział **wełny, oraz bawełny na karty odzieżowe.**

Zarejestr. w sieci rozdzielczej tekstylnej na podst. zaświadczeń wydanych przez Starostwo Pow. Osoby zarejestr. na wełnę otrzymają 3 m materiału wełnianego (42 pkt.), natomiast zarejestrowani na bawełnę otrzymają artykuły bawełniane (56 pkt.) z równoczesnym wycięciem pozostałych punktów bawełnianych w ilości 46 pkt. (razem 102 punkty).

Ilość przydzielonych artykułów bawełnianych uzależniona będzie od asortymentu. Konsumenci zarejestr. w Spółdz. „Samopomoc Nauczycielska" w Bydgoszczy, odbiorą przydział w Wojw. Spółdz. Zw. Zawodowych w Bydgoszczy, ul. Podwale.

Dodatkowy rozdział obuwia nastąpi w terminie późniejszym.

Wreszcie odezwał się dzwonek u drzwi wejściowych i mama wpuściła Stefana Dużego do domu. Chłopiec zakręcił się krótko koło swej zbrojowni, składając widocznie w niej swój ekwipunek i skierował się do pokoju. Stefan Mały przybrał znudzony wyraz twarzy, wpatrzywszy się tępo w sufit.

— Wróciłeś? — zapytał. — I co?

— A no nic — odpowiedział Stefan Duży, kierując się ku oknu. — Wygrałem. Zabawa była bardzo ciekawa — mówił dalej, obserwując kątem oczu brata. — Zawarłem przymierze z Krótkim. Teraz dopiero damy Pingolowi bobu. Ale wiesz? Mam adiutanta. Nowego gońca. Wziąłem go na twoje miejsce. Przecież powiedziałeś Julkowi, że nie chcesz się z nami bawić, prawda?

— Uhm — rzekł Stefan Mały potakująco, siląc się na spokojny ton. — Prawda. — I odwrócił się do ściany,. nie chcąc by brat zobaczył łzy, które mu się zakręciły w oczach. — Nie lubię się bić z nikim. Wiesz przecież o tym.

Stefan Duży odwrócił się całą postacią ku bratu, ale widząc, że ten patrzy w ścianę nie rzekł nic, tylko skierował się ku drzwiom. Zawahał się chwilę, trzymając klamkę, ale widocznie powstrzymał się, by nie powiedzieć tego co mu się cisnęło na usta.

— Idę na kolację — oznajmił tylko krótko i wyszedł z pokoju.

Na stole już czekała herbata i pokrojony cienko chleb. Chłopiec przysiadł do jedzenia i łapczywie zabrał się do zapełniania głodnego żołądka.

— Twarz masz podrapaną. I ręce nie umyte — zauważyła pani Burdajewiczowa.

— Przewróciłem się — tłumaczył się chłopiec, chowając pod stół ręce i połykając ostatni kęs smacznego chleba.

— Pewnie znowu wojowałeś z kimś — mruknął pan Burdajewicz zza gazety.

— Zna tata Pingoła? — zapytał chłopiec i nie czekając na odpowiedź tłumaczył z zapałem — to ten łobuz, co z Glinek przychodzi nam się zawsze psocić. Jak się teraz zjawi to mu sprawimy lanie, bo zawarłem przymierze z chłopcami z Zielonej i z Placu Ciętego.

— Dobrze, już dobrze — rzekł pan Burdajewicz wychylając się znad gazety. — Byleby mi żadne skargi na ciebie znowu nie przyszły i byleś karku nie skręcił. Umyj teraz łapska i spać.

Chłopiec nie kazał sobie tego dwa razy powtarzać. Z hałasem odsunął krzesło i podbiegłszy do macochy ucałował ją w rękę, to samo uczynił z ojcem i wybiegł z pokoju. Pani Burdajewiczowa popatrzyła uważnie na męża i kiwając głową rzekła:

— Byleś tych chłopców zupełnie nie rozpuścił. Pozwalasz im na wszystko i wieczne tylko z tego kłopoty.

Pan Burdajewicz odłożył gazetę i powstając, podniósł się kilka razy na palcach, obciskając na brzuchu kamizelkę, poczem podszedł do żony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zadanie nr 44

KRZYŻÓWKA

S	■	O	K	O	■	S
Z	Ą	B	■	R	O	W
O	■	O	■	N	■	I
S	E	R	■	A	L	T
A	■	A	K	T	■	A

Trafne rozwiązanie krzyżówki — zadania nr 44 nadesłali: H. Pszczolińska, A. Merk, J. Ornass, Zb. Urmanin, B. Lipińska, L. Świetlicki, B. Meyer. K. Laska, J. Juczewski, L. Federowicz, M. Mrozowska, H. Brodala, A. Kamiński, J. Mazella, H. Kłoś, A. Walter, W. Jabłoński, M. Kręcka, H. Wąsikówna, R. Szafrański, J. Małek, J. Ligarzewski, Z. Stogowski, M. Megger, W. Sieroń, J. Michajłowicz, J. Ciecierowski, M. Łopaczewska, J. Wiśniewska, A. Sawicki, W. Sawicki, J. Siergiejówna, E. Kitlas, J. Sztombka, W. Karpińska, J. Galczak, M. Borowcówna, Z. Szumilak, L. Malak, M. Tobolski, J. Kałużka, J. Soliński, Cz. Markowski, H. Laska, J. Wąsik, J. Wygocki, G. Schmidtówna, C. Lewandowski, A. Nowak, B. Niemyski, Fr. Jabłoński, G. Olińska, M. Zielińska, G. Ciesielski, H. Maj, B. Kostrzewianka, A. Przeczewski, H. Danydzik.

Nagrodę za dobre i staranne rozwiązanie zadania przyznano: Jadwidze Siergiejównie — Wałcz, Gertrudzie Olińskiej — Bydgoszcz.

Czy wiesz, że...

Don — jest rzeką długości 1860 km i **wpływa do morza Azowskiego.** Dorzecze jego **obejmuje 428.800 km** kwadratowych.

Dniepr — długości 2.150 km **w starożytności** zwany Borysthenes, przez pisarzy średniowiecznych Danapris, wypływa z wyżyny Wałdajskiej.

Zadanie nr 46

MAGI-REKONSTRUKCJA

1. oznacza tłuszcz codziennie używany
2. posiada każde okno i obraz
3. określenie wczesnej pory dnia
4. jest we wnętrzu ryby — samiczki
5. żyje w wodzie.

Każde rozwiązanie składa się z dwóch sylab. Obok pierwszego rozwiązania wypisać należy drugie — i wówczas całość tworzy dopiero magi — rekonstrukcję.

Wasze recenzje

„Historia żółtej ciżemki" — Antoniny Domańskiej — nakładem Drukarni św. Wojciecha: w Bydgoszczy do nabycia w Księgarni N. Gieryna, Pod arkadami, ul. Stalina 2. — Ktoby nie znał tej pięknej powieści dla młodzieży z czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka. Nie potrzeba chyba słów pochwały, czy szczegółów — ta ślicznie napisana historia o utalentowanym chłopcu wzrusza i zaciekawia

Odpowiedzi Redakcji

Ewunia K., z Koszalina — pozdrawia wszystkie koleżanki i kolegów „Światka" i prosi o przyjęcie do grona. My prosimy Ewunię, o podanie wieku i następny list.

Marylka B. — Chyba już otrzymałaś odpowiedź. Widzisz, Marylko, listów wpływa bardzo dużo i nie możemy od razu wszystkim odpowiedzieć. Bardzo przepraszamy za zwłokę i pozdrawiamy. Przesyłamy szaradzistom „Światka" pozdrowienia od Marylki z Wałcza.

Pocztowcy ofiarowali żołnierzom biblioteczkę

(fa). W ramach akcji noworocznej delegacja TPŻ koła Pocztowców — wręczyła jednej z jednostek wojskowych biblioteczkę ufundowaną ze składek członkowskich. W czasie uroczystości wręczenia w imieniu pocztowców do żołnierzy przemówił p. Burghard. Dowódca jednostki w serdecznych słowach podziękował za dar stwierdzając, że ofiarowane książki przyniosą pożytek żołnierzom. Na zakończenie pocztowcy zaprosili żołnierzy do swej świetlicy na akademię urządzoną z okazji Kongresu Zjednoczeniowego.

Sprzedaż węgla na ulicach miasta

(a) Centrala Zbytu Prod. Przemysłu Węgl. podaje plan rozsprzedaży węgla samochodem (workowej drobnicowej) w okresie od 20 do 24 bm.:

20. 12 48 r. — Nowodworska, Lenartowicza ;21. 12. 48 r. — Sieroca Nowa; 22. 12. 48 r. — Kujawska, Chołoniewskiego; 23. 12. 48 r. — Podgórne, Orla, Dąbrowskiego; 24. 12. 48 r — Ks. Skorupki, Bielicka.

Zbieramy zioła lecznicze!

BYDGOSZCZ (fa). W Zw. Samopomocy Chł. odbyło się zebranie organizacyjne Woj. Zrzeszenia Plantatorów ziół leczniczych. Do zebranych w imieniu Wojew. Zarządu ZSCh. przemówił insp. Wirski podkreślając znaczenie zielarstwa dla podniesienia zdrowotności mieszkańców kraju, jak i dla celów eksportu i związanych z tym dewiz. Prelegent omówił stan zielarstwa przed wojną i obecnie i przedstawił korzyści płynące z uprawy ziół leczniczych.

Po ukonstytuowaniu się prezydium dalsze obrady prowadził p. dr Górski, pod którego przewodnictwem zebrani dokonali wyboru zarządu nowego Zrzeszenia.

POMÓŻ zniszczonej Warszawie!

Z okręgowego zjazdu nauczycielek zawodu
SZKOŁY ODZIEŻOWE zmieniają system szkolenia

BYDGOSZCZ (ef) Wczoraj zakończył się tu trzydniowy zjazd okręgowy nauczycielek zawodu szkół odzieżowych pod hasłem „Budujemy Polskę sprawiedliwości społecznej". Obrady zagaiła wizytatorka Kuratorium Okr. Szkolnego Pomorskiego inż. Laskowska.

Program konferencji składał się z dwóch części: wychowawczej i zawodowej. Część wychowawcza zawierała referat na aktualny temat troski o szarego człowieka w polityce gospodarczej Polski doby obecnej, wygłoszony przez p. O. Grzegorzewskiego, w części zawodowej odbyły się prelekcje na tematy związane z wykonywaniem zawodu a więc: o rozwoju przemysłu konfekcyjnego w Polsce, (dyr. Nowak), o przebiegu procesu produkcyjnego (dyr. Kurdelski) o maszynach w przemyśle konfekcyjnym (inż. Kędzierski) o dyscyplinie pracy i ruchu (A. Stefańska) o wprowadzeniu taśmy do pracy szkolnej (I. Halibożek i dyr. J. Osterówna), wycieczka do fabryki konfekcyjnej, pokaz prac szkolnych, wykonanych systemem taśmowym, prac szkolnych pomyślanych jako modele dla przemysłu konfekcyjnego (Państw. Gimn. Krawieckie w Toruniu — kombinezony, fartuchy i Państw. Gimn. Krawieckie w Bydgoszczy — fartuszki dziecięce) i pokaz prac wykonanych w fabrykach konfekcyjnych (suknie, szlafroczki, palta i bluzy).

Sprawozdanie z kursu kierowniczek warsztatów w Łodzi złożyła p. I. Halibożek bieżące zaś zagadnienia szkół odzieżowych omówiła p. inż. Laskowska.

Szkoły odzieżowe zmieniają obecnie system szkolenia przechodząc z pracy indywidualnej na pracę zespołową, zmierzającą do zaspokojenia potrzeb szerokich mas. Pracę tę zapoczątkowało w marcu br. nauczycielstwo na konferencji okręgowej w Toruniu. Jednym z ważnych zagadnień jest sprawa zatrudnienia absolwentek szkół odzieżowych. Ustalono, że sprawa ta może znaleźć pełne rozwiązanie w oparciu o przemysł konfekcyjny. Stwierdzono także, że dzięki wyszkoleniu szeregów pracownic tego przemysłu, szkoły odzieżowe spełnią swój obowiązek wobec życia gospodarczego Państwa. Przed szkołami odzieżowymi postawiono dwa naczelne zadania na najbliższą przyszość: przygotowanie techniczne uczennic do pracy zespołowej i wyrobienie w nich właściwej postawy psychicznej. Aby jednak szkoły odzieżowe mogły podołać nałożonym na nie obowiązkom potrzeba odpowiedniego wyposażenia w maszyny, przybory i materiał ćwiczeniowy. Sprawa ta jednak napotyka na dość znaczne trudności, mimo, że opieka nad szkołami odzieżowymi ze strony władz szkolnych jest bardzo wydatna. Problem zaopatrzenia i wyposażenia szkół tego typu może być również rozwiązany jedynie przy pomocy przemysłu konfekcyjnego.

Wieczerza świąteczna
Bydgoskich Szkół Gospodarczych

BYDGOSZCZ (ef) Staraniem dyrekcji i samorządu szkolnego Bydgoskich Szkół Gospodarczych odbył się w tamt. auli tradycyjny obchód wigilijny, w którym oprócz uczennic i grona profesorskiego udział wzięli przedstawiciele władz szkolnych, Kuratorium Okr. Szkolnego Pom. pp. nacz. Kozanecki i wizytatorka inż. Laskowska, delegaci Miejsk. Wydz. Szkolnego pp. nacz. Geppert i Sobańska, przedstawiciele Koła Rodzicielskiego, Rady Opiekuńczej, szkół, wojska i inni.

Uroczystość odbyła się w prawdziwie rodzinnym nastroju przy stołach zasłanych obrusami, pięknie udekorowanych gałązkami świerkowymi, oraz przy jarzącej się choince. Po słowie wstępnym dyrektorki szkół p. Ezupowiczowej i przełamaniu się tradycyjnym opłatkiem, nastąpiła wieczerza świąteczna, przygotowana przez uczennice szkół, podczas której przemawiali p. nacz. Kozanecki, ks. Frąckowski i p. Knasiakowska.

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne zespołu amatorskiego i chóru szkolnego pod dyr. p prof. Kinasza.

Na zakończenie uroczystości przybył gwiazdor z workiem upominków.

Pracownicy Centr. Handl. Przem. Chemiczn. wpłacili 1.631 zł na budowę Pomnika Wdzięczności.

Sport

„PIERWSZY KROK BOKSERSKI"

(sb). Z polecenia Pom. Okręgowego Zw. Bokserskiego, ZKS „Zjednoczenie" urządza w Bydgoszczy w dniach 28, 29 i 30 bm. „Pierwszy krok bokserski", dla bokserów stowarzyszonych i niestowarzyszonych z Bydgoszczy, Nakła, Solca Kujaw. Koronowa i Fordonu. Do zawodów tych mogą się zgłosić wszyscy pięściarze którzy dotychczas nie brali udziału w żadnych oficjalnych zawodach bokserskich (walki pokazowe i szkolne nie wchodzą w rachubę).

Zgłoszenia pisemne należy kierować do dnia 27 bm. do sekretariatu „Zjednoczenia", Bydgoszcz, ul. Kościuszki 30. Miejsce turnieju i dokładna godzina zostaną podane osobno.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. W niedzielę, 19 bm. o godz. 19.30 ostatnie przedświąteczne przedstawienie „Rewizora" Gogola. **W poniedziałek** „Dom Kobiet" Zofii Nałkowskiej.

KINA. POMORZANIN: Słońce wschodzi, POLONIA: Krakatit, WOLNOŚĆ: Moja miła, ORZEŁ: O 6-tej wiecz. po wojnie, GRYF: Czerwony krawat. BAŁTYK: Samotny żagiel. Ponadto w kinie „Polonia" o godz. 11.30 Poranek Sportowy „Triumf młodości" i in. Wstęp bezpłatny!

Początek seansów we wszystkich kinach o g. 14 16, 18 i 20,30, jedynie „Polonia" i „Pomorzanin" o godz. 13, 15, 17 i 19.30.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: telefon miejski 27-40, wewnętrzny kolej. 482.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW. W niedzielę, 19 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lekarz - dent. Siedzieniewska, ulica Chrobrego nr 8.

DYŻURY APTEK. Do dn. 25 bm. dyżur pełnią: Apteka „Piastowska" Śniadeckich 51, tel. 22-42, Apt. „Przy Placu Teatralnym" al. mii Czerwonej, tel. 19-62.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Komenda MO 25-16, 25-17 25-18. **POGOTOWIE RATUNKOWE** — nr 10-00.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Poniedziałek, 20 grudnia 1948 r.

5.10 Progr. og.-polski, 9.30 Program lokalny dnia, 9.35 Wiadomości miejscowe, 9.40 Przerwa, 11.40 Progr. og.-polski 13.00 Przerwa, 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli „Walka młodego i starego pokolenia w „Lalce" i „Faraonie" Prusa opr. St. Stapf, 14.30 Przegląd wydarzeń 14.40 Audycja słowno - muzyczna „Wędrówki muzyczne", 15.10 Progr. og.-polski, 15.20 Pogadanka aktualna, 15.30 Progr. og.-polski, 24.00 Zakończenie audycji.

PIĘKNY DAR.

Edm. Sukowski zam. przy ul. Królowej Jadwigi 19/1 złożył na powiększenie biblioteki szpitala dla płucno-chorych przy ul. Seminarynej 1 — zł 3.000 za co należy mu się gorące podziekowanie.

Wieczór muzyczny
w III Państw. Gimnazjum i Liceum Żeńskim

BYDGOSZCZ (KC). W ramach Czynu Kongresowego — „Bratnia Pomoc" III Państw. Gimn. i Liceum Żeńsk. przy ul. Staszica 4 — urządziła wieczór mozaiki muzycznej przeznaczając czysty zysk z imprezy dla najbiedniejszych uczennic (sierot i półsierot) tegoż zakładu na Gwiazdkę.

Aula uczelni z trudem pomieściła przybyłych gości, których powitała uczennica Alicja Pogońska, pełniąca jednocześnie miłą funkcję konferensjerki. Po występie chóru pod kierunkiem p. prof. Paszota, uczennice popisywały się grą na fortepianie (Sierkówna, Koszeniukówna, Wawrzyniakówna, Brzeska, Wojcieszyk Niezgodzka, Michalakówna, Stylo, Denenfeld i Pankiewicz) i śpiewem (Gwozdowska, Ochimowska, Noworadzka i Turkówna). Ponadto „Trio" Haydna odegrały Wernerowska — skrzypce, Brzeska — wiolonczela i Wojcieszykówna — fortepian.

Całość imprezy spoczywała w rękach opiekunki Koła „Bratniej Pomocy" p. prof. Gacowej oraz prof. Paszota.

Reflektorem po Bydgoszczy

„Wzorowa" publiczność



Notowane prawie w całej Polsce ekscesy na boiskach sportowych i ringach bokserskich, na szczęście nie miały dotychczas miejsca w Bydgoszczy. Ostatnio jednak i u nas znalazła się garstka głupców, która podrywa dobre imię sportowej publiczności stolicy Pomorza. I tak na meczu pięściarskim, rozegranym między drużynowym mistrzem Pomorza Zjednoczeniem a Lublinianką, grupka kibiców zdenerwowana słabą formą miejscowych zawodników, poczęła pod adresem trenera gości rzucać wulgarne uwagi. Padły m. in. i słowa (dosłownie): „Zamknij mordę, bo ci ją zamkniemy na kłódkę". Wstyd! Wstyd tym większy, że sędzia ringowy nie dopatrzył się w czynach trenera żadnych przekroczeń i nawet nie zwrócił mu najmniejszej uwagi. Na tego rodzaju typki jest tylko jedna rada (mówiąc ich stylem): Wziąć za pysk i wyrzucić z sali!

Osobliwy gość

Ludzie z różnych znaków na ziemi i niebie wróżą bądź to lekką bądź ciężką, surową zimę. Pesymiści zdaje się zawiedli się w swoich zapowiedziach, bo mimo upływu połowy grudnia i zbliżającej się gwiazdki nie tylko, że nie ma mrozów, ale nawet i śniegu. Pytanie też czy wogóle będzie, bo oto do Redakcji naszej jedna z Czytelniczek przyniosła wczoraj pięknego, pełnego werwy... chrabąszcza, złapanego na Szwederowie. Osobliwy gość zdziwiony zmianą otoczenia — posiedział chwilkę na biurku po czym radośnie brzęcząc wyfrunął na świat przez otwarte okno. Optymistom dajemy poważny atut do ręki: jeżeli majowe chrabąszcze latają w grudniu, zimy napewno nie będzie.

Tanie lalki



Sklepy komisowe zwracają uwagę bogactwem eksponatów, straszliwym chaosem w oknach wystawowych... i cenami. Mówiąc o tych sklepach myśli się zawsze o tanim, okazyjnym kupnie, a tymczasem...? W jednym ze sklepów przy Al. 1 Maja wystawiono na sprzedaż lalkę za 8 tys. zł. Ktoś,kogo cena ta ukłuła w oczy, wygrzebał z lamusa podobną lalkę i oddał ją do sklepu na ul. Dworcowej za 14 tys. zł. Ale nie na tym koniec. Ktoś trzeci — również chciwy na grosz poszedł jeszcze dalej, bo w tym samym sklepie dał do sprzedania lalkę za 17 tys. zł! Czy w sklepach komisowych nie obowiązują żadne ceny? Chociażby w granicach zdrowego rozsądku? Kogo ze świata pracy stać dziś na lalkę za 17 tys. zł? (re).

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

SĄD OKRĘGOWY w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę W. Fordona, oskarżonego o zamordowanie 12-letniego chłopca K. Pawlaczyka. Fordon przyciągnął chłopca do siebie, a gdy ten krzyknął ze strachu, uderzył go kilka razy w głowę i udusił sznurkiem. Zboczeńca ujęto po trzech miesiącach i poddano 6-tygodniowemu badaniu psychiatrycznemu. Lekarze orzekli, że podejrzany jest zdrów na umyśle, a jedynie w chwili morderstwa miał zmniejszoną poczytalność. Sąd skazał Fordona na 12 lat więzienia.

W TEATRZE Ziemi Pomorskiej w Toruniu odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniom teatru, jego linii pracy w bież. sezonie i innym aktualnym zagadnieniom. W obradach wzięli udział członkowie zw. zaw., artyści i prasa. Po swobodnej wymianie myśli opracowano szereg zagadnień, ważnych zarówno dla widza, jak i dla teatru.

Czekolada dla kolejarzy

(a). Nawiązując do wczorajszej notatki o przydziale czekolady dla kolejarzy, Magazyn Apr. i Zaopatrywania powiadamia, że poszczególne jednostki służbowe otrzymać mogą należny im przydział za okres od 1 maja do 30 listopada 1946 r. w następujących sklepach:

W sklepie nr 76, ul. Długa 65: kasa stacyjna, k asa biletowa, ekspedycja towarowa, stacja Bydgoszcz Gł., stacja Bydgoszcz-Wschów, przychodnia lekarska, Służba Ochrony Kolei, stołówka nr 1, Magazyn Aprowizacji i Oddz. Ruchowo-Handlowy.

W sklepie nr 96, ul. Dworcowa 83: Warsztaty Gł. I kl. Bydgoszcz, Oddz. Mechaniczny, Bydgoszcz, parowozownia Gł. Bydgoszcz-Gł., parowozownia Gł. Bydgoszcz-Wschód.

W sklepie nr 95, ul. Dworcowa 59: Oddz. Drogowy, Odcinek Drogowy II Bydg.-Wschód, Odc. Drogowy II Bydgoszcz, Odc. Drogowy I Bydg.-Wschód, Odc. Drogowy I Bydg.-Gł., Rejon Budynków Bydgoszcz Gł., Warsztaty Drogowe I kl. Bydgoszcz, Warsztaty Drogowe składnica nr 1, Warsztaty Drogowe sekcja Rob. Stolar.. Warsztaty Drogowe składnica nr 1, Warsztaty Drogowe sekcja most.-montaż., Warsztaty Drogowe sekcja narzędzi, Warsztaty Drogowe sekcja Robót. Mostów.

W sklepie nr 75, ul. Królowej Jadwigi, róg Garbary: Oddział Lotnictwa Cywilnego, Zarząd Drogowy przy Starostwie Pow., Państw. Żegluga na Wiśle, Państw. Zarząd Wodny, Urząd Wojew. — Wydz. Komunikacyjny, Państwowa Kom. Samochodowa, P. P. R. K. kier. robót—Grudziądz, Biuro Kontroli Dochodów, C. B. T. R. — Bydgoszcz, P. P. R. K. — oddział Bydgoszcz, Odbudowa Kolei, — Główny Magazyn Zasobów, Warszktat szewsko-krawiecwiecki nr 1, Warsztat szewsko-krawiecki nr 2, Warsztaty Elektrotechniczne Bydg., Ekspozytura Wydziałów Zasobów, Filialny Magazyn Zasobów Bydg.-Wsch., Oddział Elektrotechniczny, Odc. Silnoprądowy III, Odc. Teletechniczny II, Odc. Zabezpieczenia Ruchu Poc., IV Odcinek Sygnałów Bydg.-Wschód.

Mięso na karty z grudnia br.

(a). Wydział Aprowizacji m. Bydgoszczy podaje do wiadomości posiadaczom kart zaopatrz. z grudnia br., zarejestrowanym w niżej podanych punktach rozdzielczych, że mogą otrzymać należny im przydział rąbanki w dniach od 19. 12 1948 roku do 22. 12. 1948 r. włącznie i to w sklepach:

Spółdz. Rzeźnicko-Wędliniarska — Pomorska 45 (rąbanka), Jezierski — Grunwaldzka 187 (rąbanka), Owczarzak — Pomorska 63 (rąbanka), Kasprowicz — Ugory 50 (rąbanka), Słomiński — Orla 16 (rąbanka i mięso wołowe), Piasecki — Grunwaldzka 40 (rąbanka i mięso wołowe), Łuczak — Stawowa 16 (mięso wołowe), Staszewski — Ks. Skorupki 61 — (mięso wołowe), Kukawka — Dworcowa 75 (mięso woł.), Soliński — Poznańska 31 (mięso woł.), Bociek — Pomorska 28 (mięso woł.), Bocian — Toruńska 52 (mięso woł.), Sobota — Warszawska 6 (mięso woł.).

Punkty rozdzielcze wydadzą wg nast. wytycznych: kat. I i I „Zg" — 2 kg mięsa wołowego na kup. 19; kat. IRD 0—12 — 0,7 kg rąbanki wieprz na kup. 19; dod. „C" — 0,35 kg rąbanki wieprz. na kup 9.

Cena za 1kg rąbanki 7 zł, za 1 kg mięsa wołowego 6,50 zł.

Reszta konsumentów otrzyma należny im przydział w terminie późniejszym.

Świat w kilku wierszach

PARYŻ (obsł. wł.) Przedstawiciele 5 rządów zachodnio-europejskich, zebrani w Paryżu celem opracowania zasad Unii paneuropejskiej, opracowali, rzekomo jednogłośnie, tymczasowe sprawozdanie. Opracowany projekt tymczasowy ma być kombinacją planu brytyjskiego, zmierzającego do utworzenia Rady Europejskiej, a planem francuskim, który proponuje Parlament Europejski.

BERLIN. Przedstawiciel wydziału zarządu radzieckiego dla spraw komunikacyjnych i pocztowych w Berlinie złożył oświadczenie, z którego wynika, że zarządy zachodnich mocarstw okupacyjnych zalegają ze zwrotem 957 zamkniętych wagonów towarowych. Wstrzymanie komunikacji tranzytowej między strefą radziecką a strefami zachodnimi przypisać należy samowolnym zarządzeniom amerykańskich władz okupacyjnych. Z tego samego oświadczenia wynika, że wydział zarządu radzieckiego poczyni kroki, zmierzające do podtrzymania komunikacji pocztowej pomiędzy strefą radziecką a innymi krajami.

WASZYNGTON. Sąd Najwyższy USA rozpatrywał w ub. czwartek apelację głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy zostali skazani na karę śmierci. Prokuratorzy Sądu Najwyższego złożyli oświadczenie, stwierdzające, że sąd amerykański nie ma prawa rewizji wyroku, który został ferowany przez Międzynarodowy Trybunał. 4 spośród 9 sędziów przyłączyło się do tego oświadczenia.

W dniu 16 bm. o godz. 19.30 padł na posterunku — wśród młodzieży i grona nauczycielskiego nasz kochany kierownik szkoły dla dorosłych, b. inspektor szkolny, powiatu gnieźnieńskiego śp.

Halardziński Stefan

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 14.30 z kostnicy szpitala w Gnieźnie, przy ul. Lecha 7.

Pamięć o Nim w sercach naszych nigdy nie zagaśnie.

MŁODZIEŻ I GRONO NAUCZYCIELSKIE. 9839

Do naszych Inserentów!

OGŁOSZENIA DO NUMERU GWIAZDKOWEGO „IKP" który ukaże się w zwiększonym nakładzie i objętości, i który ze względu na swoją treść oraz bogactwo ilustracji stanowić będzie rzadką okazję skutecznej reklamy — ogłoszenia przyjmować będziemy codziennie do dnia 22 bm. godz. 17, oraz w niedzielę, dnia 19 bm. od godz. 9 do 14.

ADMINSTRACJA „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO".

„Pomoc Zimowa"
to egzamin obywatelski

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 20 grudnia 1948 roku.

5.10 Sygnał czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Muzyka. 8.55 Szkolna Gazetka Radiowa. 9.15 Muzyka. 9.40 Przerwa. 11.40 Uczmy się śpiewać — audycja dla dzieci. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 13.00 Przerwa. 15.10 Reportaż pt.: „Cumy rzuć" 15.30 Książki mówią — audycja dla dzieci. 15.45 Piosenki radzieckie. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Jak h[illegible] się stal — fragment powieści. 17.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 Koncert muzyki hiszpańskiej. 18.35 Dzieje jednego strajku — wspomnienie W. Wasilewskiej. 19.00 Koncert muzyki operowej 20.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



— To nie praca dla mężczyzny —
Rzekł Furdyga rozdrażniony.
— Te porządki przedświąteczne
Prosto męką są bez żony.

Synek milcząc skinął głową
Lecz, że musiał zmoczyć szmaty,
Odszedł na bok, a w tym czasie
W niebo wzbił się okrzyk taty.

— Trzeba było — jęknął papa —
Te kaktusy gdzieś pochować!
Jak ja teraz będę siedział?
Chyba dam się zoperować?

Czy dopomogłeś już do odbudowy WARSZAWY?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BYDGOSZCZ ul Armii Czerwonej 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ. UL. ARMII CZERWONEJ 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Armii Czerwonej 18 — telefon 18-99. E-4815797